



ŻYCIE LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu

**ŚWIĘTO LASU 2016 W SOLCU KUJAWSKIM
JESTEM ZAKOCHANY W REGIONIE
KONKURS O RÓG WOJSKIEGO
STRATEGIA HODOWLANA W LASACH NADRENI-PALATYNATU
LEOPOLD KOWALSKI, LEŚNICZY NA KĘPIE PANIEŃSKIEJ**





REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

ADRES:

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR:

Janusz Kaczmarek

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH:

Roman Dobrzyński

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ:

Witold Pajkert

SEKRETARIAT DYREKTORA:

tel. 56 65 84 347, fax 56 62 24 407

RZECZNIK PRASOWY:

Mateusz Stopiński

tel. 56 65 84 326, e-mail: rzecznik@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA, D

- Wydział Organizacji i Kadr (DO)
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk** tel. 56 65 84 343
- Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niesłuchowski** tel. 56 65 84 303
- Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. Specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
- Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. Specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
- Zespół ds. Łowiectwa (DŁ)
Gł. Specjalista **Piotr Beszterda** tel. 56 65 84 309
- Stanowisko ds. Doradztwa Zawodowego i BHP (DB)
Gł. Specjalista **Joanna Stec** tel. 56 65 84 374

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ, Z

- Wydział Gospodarowania Ekosystemami (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
- Wydział Ochrony Ekosystemów (ZO)
Naczelnik **Kazimierz Stańczak** tel. 56 65 84 340
- Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
- Wydział Rozwoju i Innowacji (ZR)
Naczelnik **Marek Wyżlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH, E

- Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Danuta Kołtun** tel. 56 65 84 321
- Zespół Analiz i Planowania (EP)
Gł. Specjalista **Hanna Kowalska** tel. 56 65 84 327
- Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
- Wydział Administracji (EA)
Naczelnik **Maria Staśkiewicz** tel. 56 65 84 360
- Zespół Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355



Zdjęcie na I stronie
okładki:
Dziki.
Fot. Ryszard Wiesiołek

KWARTALNIK

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu”

REDAKCJA:

Redaktor prowadzący: Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354

e-mail: tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński

Kadry: Agnieszka Mularzuk

Urządzanie lasu: Jan Frankowski

Hodowla lasu: Jan Pakalski

Ochrona lasu: Kazimierz Stańczak

Rynek drzewny: Jerzy Bargiel

Współpraca: Lech Niesłuchowski

WYDAWCA I SIEDZIBA REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

PROJEKT GRAFICZNY I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

EXPANSJA Advertising Spółka z o.o.
ul. Kordeckiego 47, 60-144 Poznań
tel. 61 841 17 52-53, fax 61 866 64 83
www.expansja.pl

Oddano do druku: 23 sierpnia 2016 r.

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” jest zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Toruniu, I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa, pod numerem 379.

Idzie jesień. Fot. Ryszard Wiesiołek



SPIS TREŚCI

WYDARZENIA

4 Święto Lasu w Solcu Kujawskim

11 PYTAŃ DO...

7 Jestem zakochany w regionie

WYDARZENIA

10 O Róg Wojskiego

12 Leśny akcent „Śniadania na trawie”

12 Dni Borów Tucholskich z leśnikami

LEŚNE KOMPLEKSY PROMOCYJNE

15 Nowe zadania z wykorzystaniem LKP

16 O leśnych gospodarstwach węglowych

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

17 Wiatr w lesie

PODRÓŻE ZAWODOWE

19 W Nadrenii-Palatynacie i Kraju Saary

EDUKACJA ZAWODOWA

27 Strategia hodowlana
w lasach Nadrenii-Palatynatu

STR. 27

**STRATEGIA HODOWLANA
W LASACH NADRENII-PALATYNATU**



STR. 4

**ŚWIĘTO LASU
W SOLCU KUJAWSKIM**

LASY NA ŚWIECIE

32 Lasy i leśnictwo
Republiki Południowej Afryki

KARTY Z NASZEJ HISTORII

38 Leopold Kowalski
leśniczy na Kępie Panieńskiej

43 Film o leśniczym Zywiercie

LUDZIE Z PASJĄ

44 Leśna Jazda na terenie toruńskich lasów

EDUKACJA LEŚNA

45 Goście z Danii odwiedzili Dąbrowę

46 Sposób na edukację przy wielkim mieście

48 Program edukacji
– jak się zabrać od strony formalnej?

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

49 Nadleśniczy śp. Jerzy Polaszewski
(1930-2016)

50 Leśniczy śp. Edmund Kątny (1934-2016)

50 Ławeczka Ani

50 MARKET FILES

GALERIA BIULETYNU

52 Przyroda w obiektywie Ryszarda Wiesiołka



Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych z Tucholi wita leśników przybywających na uroczystości Święta Lasu

ŚWIĘTO LASU W SOLCU KUJAWSKIM

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Tegoroczne Święto Lasu leśnicy regionu kujawsko-pomorskiego obchodzili w Solcu Kujawskim, w piątek 3 czerwca. **Na zaproszenie Janusza Kaczmarka, dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, w uroczystym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele szeregu instytucji współpracujących na co dzień z leśnikami, a wśród nich Jan Krzysztof Ardanowski, poseł na Sejm RP oraz Józef Ramlau, wicewojewoda kujawsko-pomorski.**

Swoje święto leśnicy rozpoczęli od uczestnictwa we Mszy św. w kościele pw. bł. Michała Kozala w Solcu Kujawskim. Liturgię sprawował proboszcz ks. Jerzy Celkowski w asyście kapelanów – ks. Wojciecha Frątczaka i ks. Gabriela Aronowskiego. Ksiądz Proboszcz w słowie powitalnym podziękował dyrektorowi Kaczmarkowi za wybór miejscowego kościoła na spotkanie modlitewne leśników i podkreślił bliskie związki parafii z tym środowiskiem zawodo-

wym. Zwrócił też uwagę na szczególne znaczenie dnia 3 czerwca, w którym Kościół katolicki świętuje uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

WYPEŁNIĆ ŻYCIOWĄ MISJĘ

Homilie wygłosił ks. Gabriel Aronowski – kapelan leśników diecezji toruńskiej. Podkreślił znaczenie życia we wspólnocie opartej na miłości i przyjaźni, a taką jest Kościół i taką w pewnym sensie jest też



Homilię wygłosił ks. Gabriel Aronowski – kapelan leśników diecezji toruńskiej



Procesja z darami podczas Mszy św.

grupa środowiskowa leśników, braci leśnej. Najbardziej nieszczęśliwi są bowiem ludzie, którzy posiadają wiele dóbr materialnych, ale wybrali samotność i życie tylko dla siebie. Wybrali życie bez Boga i bez ludzi. Ludzi dobrej woli cechuje ponadto pragnienie posiadania darów i charyzmatów Ducha Świętego. Człowiek bowiem bez Niego nic nie zbuduje.

Kapłan podkreślił znaczenie jedności leśników dla dobra własnego, dobra społeczeństwa, lasów, a poniekąd i polskiej przyrody, którą zarządzają. Przywołał obraz Chrystusa – Dobrego Pasterza, wokół którego trzeba budować wspólnotę opartą na głębokiej miłości. „Na wielki dar miłości Bożej starajmy się odpowiedzieć przez gorliwe wypełnianie życiowej misji i powołania” – zakończył kapelan.

Mszę św. uświetnił akompaniament w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych z Tucholi pod dykcją Mirosława Pałczyńskiego. Uczestnicy uroczystości mogli też – po zakończeniu liturgii – wysłuchać krótkiego, aczkolwiek dynamicznego recitalu w jej wykonaniu.

NAJWIĘKSZĄ WARTOŚCIĄ CZŁOWIEK

Po Mszy św. goście i leśnicy udali się do Ośrodka Szkoleniowego przy Nadleśnictwie Solec Kujawski, gdzie kontynuowany był program Święta Lasu. Na wstępie odczytano list dr. Konrada Toma-



Nadleśniczy Stanisław Słomiński odznaczony Medalem za Długoletnią Służbę



szewskiego, dyrektora generalnego LP, skierowany do uczestników uroczystości, zawierający życzenia z okazji regionalnych obchodów Święta Lasu. Następnie, dyrektor Janusz Kaczmarek w przekrojowej prezentacji przybliżył słuchaczom aktualny stan lasów kujawsko-pomorskich, możliwe zagrożenia, jak również wyzwania przed jakimi stoją leśnicy jednostek organizacyjnych Toruńskiej Dyrekcji. W podsumowaniu pokreślił, że największą wartością i atutem

Ewa Turska (z lewej) i Maria Orłowska w grupie wyróżnionych odznaką „Za Zasługi dla Lasów Kujawsko-Pomorskich”



Leśniczy Krzysztof Szumielski odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi



Grupa leśników odznaczonych z okazji Święta Lasu

Lasów Państwowych na Kujawach i Pomorzu są ludzie, zarówno Służba Leśna, jak i pracownicy pozostałej administracji. To dzisiaj dobrze wykształcona, kompetentna kadra. Ludzie oddani lasom i Polsce.

Dyrektor Kaczmarek podziękował leśnikom za ofiarną i owocną pracę. Prosił o przekazanie podziękowań i najlepszych życzeń załogom jednostek, które reprezentują.

ODZNACZENI, WYRÓŻNIENI

W regionalnej naradzie leśników zwołanej z okazji Święta Lasu uczestniczyli nadleśniczowie oraz 3-osobowe delegacje reprezentujące nadleśnictwa i biuro RDLP w Toruniu, w tym osoby odznaczone i wyróżnione. Krzysztof Szumielski, leśniczy Leśnictwa Tryszczyn w Nadleśnictwie Żołędowo został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi. Dwudziestu trzech pracowników zostało odznaczonych przez Prezydenta RP Medalem Złotym za Długoletnią Służbę. Minister Środowiska nadał Odznakę Honorową „Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej” dwóm pracownikom. Dwunastu pracowników Dyrektor RDLP w Toruniu nadał Kordelas Leśnika Polskiego – najwyższe honorowe wyróżnienie w leśnictwie polskim. Natomiast odznaką „Za zasługi dla lasów kujawsko-pomorskich” dyrektor odznaczył czternaście osób.

CENIMY POLSKICH LEŚNIKÓW

Posel Jan Krzysztof Ardanowski w wypowiedzi nawiązał do dramatycznych dziejów narodu polskiego, w których jako wielcy patrioci odznaczyli się leśnicy. Wielu z nich nie zawahało się oddać życia w obronie Ojczyzny. Dzisiaj leśnicy polscy są niezaprzeczalnie jako gospodarze dobrze zarządzający lasami państwowymi, bezcennym majątkiem narodowym.

Wicewojewoda Józef Ramlau przypomniał wiekopomną, na wskroś nowoczesną ustawę o lasach z 1991 roku, którą przygotowało środowisko leśników, a która stała się silnym fundamentem dla nowoczesnych, stabilnych polskich lasów państwowych. „Po 25 latach od tamtych wydarzeń mogę powiedzieć, że lasami, majątkiem państwa, który został powierzony waszej pieczy, administrujecie w sposób

perfekcyjny” – zaakcentował wojewoda. „Leśnikiem zostaje się z powołania. Wywodzę się z tego środowiska, wychowałem się w leśnej rodzinie, więc wiem, że leśnicy to ludzie, którzy wykonują swój zawód z zamiłowaniem” – dodał.

Gratulacje i życzenia leśnikom kujawsko-pomorskim przekazali (w imieniu Marszałka Województwa Piotra Całbeckiego) Małgorzata Walter – dyrektor Departamentu Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Teresa Substyk – burmistrz Miasta i Gminy Solec Kujawski, Janusz Halak – Kujawsko-Pomorski Komendant Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej i Zdzisław Dąbrowski – prezes Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

ŚWIĄTECZNY LAS

Po części oficjalnej, dyrektor Janusz Kaczmarek, goście i nadleśniczowie uczestniczyli w sadzeniu drzewek na powierzchni leśnej sąsiadujących z Ośrodkiem Szkoleniowym przy Nadleśnictwie Solec Kujawski. Będzie on żywą pamiątką obchodów regionalnego Święta Lasu 2016; by dobrej leśnej tradycji stało się zadość. Spotkanie zakończył poczęstunek pod namiotami przy Ośrodku, jako że i pogoda w tym uroczystym dniu była łaskawa dla świętujących leśników i ich gości. ■



W sąsiedztwie Ośrodka w Solcu Kujawskim uczestnicy uroczystości posadzili „święteczny las”

JESTEM ZAKOCHANY W REGIONIE

Rozmowa z Marianem Przybylskim*,
autorem książki „Lasy Pałuckie. Z dziejów
Nadleśnictwa Gołębki”

■ ROZMAWIAŁ: Józef Popiel
Strzelno, dnia 20 czerwca 2016 roku

■ ZDJĘCIA: archiwum

— Po napisaniu monografii historycznej Nadleśnictwa Miradz nie odpoczywał Pan zbyt długo. Prawie z marszu podjął się Pan podobnego opracowania dla sąsiadów w Gołębce. Co było główną motywacją do zachowania ciągłości formy i branżowego zainteresowania?

— Faktycznie, nie odpoczywałem, gdyż poproszony zostałem o napisanie książki o całkowicie odmiennej tematyce. Była to opowieść biograficzno-wspomnieniowa o Hilarym Sulskim, znakomitym wychowawcy młodzieży. To w trakcie jej pisania padła propozycja ze strony nadleśniczego Marka Malaka, którego znam jeszcze z lat 80. minionego stulecia, by napisać historię Nadleśnictwa Gołębki. Dodam, że jeszcze wcześniej rozmawiałem z nadleśniczym Stanisławem Słomińskim o moich możliwościach opracowania pełnych dziejów Nadleśnictwa Gniewkowo. Marka Malaka częściej spotykałem, zatem i pomysł szybciej dojrzał.

— Jak przebiegało gromadzenie materiałów, bo rozumiem, że koncepcja pracy narodziła się już wcześniej? Czy od razu wiedział Pan, że to powinien być tytuł „Lasy Pałuckie. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki”. Może były jeszcze inne wersje robocze?

— Część materiałów miałem w formie niewykorzystanej „spuścizny” po Lasach Miradzkich. Pisząc te pierwsze leśne dzieje zrodziła się we mnie koncepcja napisania trylogii leśnej: Miradz, Gołębki, Gniewkowo. Dlaczego? Otóż, dokonując pierwszych kwerend natrafiałem na materiały o tych właśnie nadleśnictwach, które funkcjonować zaczęły po I i II rozbiórce Polski. Docierając do kolejnych źródeł zacząłem odkrywać, że dzieje tych nadleśnictw są o wiele starsze, niż te głoszone oficjalnie. Stąd i ta moja myśl o trylogii leśnej. Zaś, co do tytułu, to zapowiadana trylogia niosła tak zbliżone do siebie tytuły.

— Jak wyglądała kwerenda w poszukiwaniu za materiałami archiwalnymi, jakie instytucje trzeba było odwiedzić, z jakimi osobami się zaprzyjaźnić? Czy źródła niemieckie były łatwo dostępne?

— Na temat kwerend, jakie prowadziłem i prowadzę, to nieustająca opowieść sięgająca 1977 r., kiedy to na poważnie zająłem się regionalizmem i zbieraniem wszystkiego, co wiąże się z dziejami pogranicza kujawsko-wielkopolskiego, a szczególnie z dzie-



dzictwem kulturowym tych terenów. W pierwszej kolejności to konik genealogiczny i chęć poznania dziejów tutejszych rodów ziemiańskich oraz w parze z nim idąca pasja poznawania natury, tego całego otoczenia stworzonego ręką Boga i kształtowanego rękoma ludzi.

Jestem osobą, która stare powiedzenie o lesie pojmuję odmiennie. Dla mnie – im głębiej w las tym jaśniej. Zanurzając się w przepastne magazyny biblioteczne i archiwalne rozjaśniałem swój umysł wiedzą, jaką stamtąd wynosiłem. Dla zrozumienia wielu spraw nawiązałem kontakty ze światem nauki, dziesiątkami profesorów i doktorów, w tym i naukowcami Polakami, którzy osiedli na stałe w Niemczech i skąd spływały do mnie informacje mnie interesujące. Do dzisiaj prowadzę ożywioną korespondencję z ziemiaństwem rozsianym po Polsce i świecie – Francja, Włochy, Wielka Brytania, Kanada, Stany Zjednoczone, Szwecja... Mam dziesiątki znajomych pracujących w archiwach kościelnych, państwowych, bibliotekach, instytucjach (PAN, PTPN, IPN) i pracuję z nimi w drodze współpracy. Pomagam tym z zagranicy w zbieraniu informacji krajowych, w zamian otrzymuję interesujące mnie publikacje, skany zdjęć i dokumentów z tamtejszych archiwów państwowych, prywatnych i rodzinnych.

Łatwo przychodzi mi pracować w tzw. bibliotekach cyfrowych. Bez ruszania się z zacisza domowej pracowni docieram do bibliotek uniwersyteckich i całej sieci kilkudziesięciu tego typu bibliotek. Podobnie rzecz się ma z archiwami, które coraz więcej doku-

Marian Przybylski,
autor trylogii
historycznej o lasach
nadleśnictw:
Miradz, Gołębki
i (w przygotowaniu)
Gniewkowo

mentów udostępniają w formie cyfrowej. Niemniej jednak kontakt osobisty załatwia najlepiej. Dodam, że czerpię również z własnych, bogatych zbiorów, które w części stanowią spuściznę rodzinną, a w części powstały z moich mozolnych poszukiwań.

Czy łatwo było dotrzeć do źródeł niemieckich? Zawdzięczam to całemu zespołowi fachowców, moim przyjaciółom z Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”. Z chwilą wstąpienia w szeregi tego elitarnego Towarzystwa poznałem członków z Niemiec, Francji i Kanady, a oni – używając gwary myśliwskiej – naprowadzili i ciągle naprowadzają mnie na właściwy trop. Pierwszą osobą, która wskazała mi przebogate źródło wiedzy o XIX-wiecznych dziejach rozbiorowych zawartych w tzw. „Amtsblättern” była koleżanka Marzena Jasińska, ale również wielu, którzy na co dzień pracują naukowo i w instytucjach naukowych.

– **Czy leśnicy w Gołąbkach dali się zmobilizować do pomocy w gromadzeniu materiałów do książki, do wspomnień, ujawniania wiadomości, które jeszcze nie były podawane do publicznej wiadomości?**

– Pierwszy poryw i osobiste zaangażowanie się nadleśniczego Malaka dały znakomite efekty. Później było z tym różnie i dopiero osoba Józefa Popiela, którego skierował do współpracy ze mną nadleśniczy, sprawiła, że mogliśmy sfinalizować druk przebogatego materiału, który, tak po prawdzie, przygotowywałem kilka lat. Po prostu, trafiłem na osobę o ogromnej i przebogatej wiedzy przyrodniczo-leśnej, z wielkim doświadczeniem, która od pierwszego naszego kontaktu poczuła bluesa. To on nadał ten ostatni merytoryczny szlif dziejom współczesnym nadleśnictwa, udzielając licznych wskazówek.

– **W jaki sposób utrwalanie historycznych informacji, nadawanie im drugiego życia, dodawało Panu sił do twórczego poszukiwania daty utworzenia Nadleśnictwa Gołębki? Czy z pewnością można przyjąć datę 28 lipca 1796 roku jako kluczową dla poszukiwania historycznych początków nadleśnictwa, czy dalsze poszukiwania mogą przynieść jakieś rewelacje?**

– Byłbym arogantem, gdybym powiedział, że dotarłem do wszystkiego i wypełniłem dzieło do końca. Sam tytuł wskazuje, iż zawarte w książce informacje pochodzą z dziejów nadleśnictwa, a nie są kompendium wiedzy o nim, choć do pewnego stopnia stanowią esencję tej wiedzy. Rozbudowany rozdział o wodach nadleśnictwa został ograniczony do podania jedynie suchych faktów z kilkudziesięciu stron, które ostatecznie znalazły się na jednej stronie książki. Co do daty powstania nadleśnictwa uznaliśmy ją w zespole konsultacyjnym za hipotetyczną i zostało to uzasadnione dość szczegółowo w treści. Ta data dotyczy wielu nadleśnictw, które powstały z zagrabionych przez króla pruskiego ziem wielkopolskich po II rozbiorze Polski. Dodam, że część szczepanowska, czyli byłe Nadleśnictwo Szczepanowo, została zagrabiona po I rozbiorze Polski i usankcjonowana 22 sierpnia 1776 r. stosowną umową graniczną zawartą w Warszawie. Gdyby do tej daty się odwołać

mielibyśmy 240-lecie? Zatem, zachęcam do dyskusji w tej kwestii, rzucając pytanie – co by było gdyby?

– **Gdzie i kiedy udało się odnaleźć kluczowe informacje i dokumenty świadczące o historycznych początkach Nadleśnictwa Gołębki? Które archiwa i źródła są najbardziej obfitujące w dokumenty i informacje o naszym regionie, o ludziach zasłużonych dla Kujaw i Pałuk?**

– Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należałoby zacytować cały kilkunastostronnicowy rozdział o „Organizacji lasów pod pruskim panowaniem – powstanie Nadleśnictwa Gołębki”. W przypisach do tego rozdziału przywołuję ponad 20 źródeł i to do nich należy sięgnąć, by poznać początki nadleśnictwa, jednego z najstarszych nadleśnictw państwowych w Polsce. Co do archiwów, które posiadają najwięcej źródeł i informacji do dziejów nadleśnictwa oraz o ludziach zasłużonych, mamy takich kilka. Wymienię niektóre: Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Bydgoszczy wraz z Oddziałem w Inowrocławiu no i Archiwum RDLP w Toruniu i samym Nadleśnictwie Gołębki. Do tego należałoby jeszcze wymienić Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Bydgoszczy, Bibliotekę UMK w Toruniu, Bibliotekę UAM w Poznaniu oraz zasoby Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

– **Opracowanie, których materiałów nastęrczało najwięcej kłopotów, zajęło najwięcej czasu, sprawiło kłopotów redakcyjnych podczas pisania? Ile miejsca ma w tym zakresie autor opracowania na własną interpretację wydarzeń?**

– Do każdego tematu, każdej kwestii podchodziłem i podchodzę bardzo skrupulatnie, z pełnym zaangażowaniem, któremu towarzyszy pasja. Po prostu, jestem zakochany w regionie kujawsko-wielkopolskim i poznaję go „głęboko nurkując”. Swoją drogą, całe moje potykanie się z pisarstwem, poszukiwaniem źródeł zawsze nastęrcza dużo kłopotów, niemniej jednak udaje mi się je pokonywać, czego efektem jest napisanie kilkudziesięciu i wydanie kilkunastu książek.

Nadto, dorobek twórczy w postaci ponad tysiąca artykułów o tematyce regionalnej, genealogicznej, historycznej i kulturalnej doprowadził mój warsztat pisarski do poziomu, na którym mogę sobie pozwolić na przedstawianie własnych interpretacji. Czynię to bardzo rzadko i każdą z nich podpieram sprawdzonymi źródłami. W swojej najnowszej książce o Lasach Pałuckich starałem się unikać własnych interpretacji, choć nie obyło się bez nich.

– **Czy Pana doświadczenie jest do wykorzystania przez kolejne nadleśnictwo z naszego regionu, przez sąsiadów dzielących podobne losy historyczne? Co Pan robi, jak zacznie ustawiać się kolejka leśników z zamówieniem na następną książkę historyczną?**

– Już na wstępie naszej rozmowy wspomniałem o „Trylogii”. Właśnie piszę niezwykle ciekawe i do tychczas pokryte w części najstarszej mgłą tajemnic dzieje Nadleśnictwa Gniewkowo, dzieje, które

odkryją przed czytelnikiem historię lasów Księstwa Gniewowskiego.

Co zaś tyczy się kolejki, to ona była i jest. Spektrum tematyczne jest dość szerokie, wystarczy powiedzieć, że ukończyłem kolejną książkę biograficzną o impresjonistcie, artyście malarzu Józefie Myślickim. Po ukończeniu dziejów lasów gniewowskich zajmę się tematyką pamiętnikarsko-rodzinną. Dziadek był Wielkopolaninem, babcia Kujawianką wychowaną nad pięknym Jeziolem Łąkie, w uroczym zakątku Lasów Miradzkich. Mój prapradziad Tomasz Przybylski w połowie XIX wieku był leśniczym dominialnym, a następnie leśniczym w Trzebowie, w kompleksie Puszczy Żagańskiej, w dobrach księżnej Doroty de Talleyrand-Périgord. Dwaj bracia są leśnikami, choć w stanie spoczynku. Cała nasza szóstka rodzeństwa rodzaju męskiego po prostu pała miłością do lasów, gdyż las towarzyszył nam od dzieciństwa i nadal nam towarzyszy. Sam nie jestem myśliwym, za to moi bracia i bratankowie... To właśnie chcę udokumentować, pisząc o najbliższych, o miłości do ostępów leśnych, o opowieściach myśliwskich, o rodzinie. To też będzie o lasach!

– **Czy promocja książki w mediach, na rynku wydawniczym, spełnia oczekiwania autora, gdzie należałoby się jeszcze pokazać z książką, zaistnieć z leśną historią regionu Pałuk?**

– Niewątpliwie najlepszą promocją jest ta branżowa, jak chociażby w niniejszym „Biuletynie RDLP w Toruniu”. Była już promocja w Polskim Towarzystwie Leśnym, książka znajduje się w zasobach wielu bibliotek. O książce pisały media regionalne i krajowe, również te internetowe, niemniej jednak, książka powinna żyć między ludźmi, czyli nadal do nich docierać, być wypożyczaną i być czytaną. Służę swoją osobą, by spotykać się z czytelnikami i rozmawiać o ciężkiej pracy leśnika, o efektach tej pracy i o tym że las gospodarczy rządzi się innymi prawami, niż rezerwaty, parki narodowe itd., itp. W tym miejscu pragnę podziękować nadleśniczemu Markowi Malakowi za zaangażowanie się w dzieło promocji, a szczególnie Józefowi Popielowi, redaktorowi technicznemu, pracownikowi nadleśnictwa za ogrom pracy włożonej w promocję.

– **Mając doświadczenie regionalisty, znawcy leśnictwa, zasłużone miano przyjaciela leśników, co by Pan im doradził? Jak powinni dokumentować historię swej jednostki i dorobek ludzi lasu? Dużo jeszcze dokumentów może zalegać w archiwach, materiałów na książki o historii ludzi Kujaw i Pałuk, które jeszcze nie powstały?**

– Dziękuję za uznanie i wyróżnienie mnie tak prestiżowym i wysokim wyróżnieniem, jakim jest Kordelas Leśnika Polskiego oraz tytułowanie mnie przyjacielem leśników. Jako przyjaciel braci leśnej powiem: Róbcie tak dalej, efekty Waszej pracy są dostrzegalne i chwalebne. Na to, co dzisiaj nas cieszy pracowały pokolenia leśników, a i oni cieszyli się efektami pracy swoich poprzedników. Jestem przekonany, że i Wasi następcy również będą się radować efektami Waszej pracy.



Archiwa są pełne wiedzy, która czeka na odkrycia, na rozjaśnienie białych plam naszych chlubnych dziejów narodowych i tych opisujących nasze małe ojczyzny. Zwracam się zatem z apelem, dokumentujmy nasze wydarzenia w formie obrazu i treści, po prostu, prowadźmy kroniki nadleśnictw systematycznie, a nie z okazji ważnych, czy promocyjnych wydarzeń. Las i jego ludzie zasługują na dobre słowo, zatem nauczmy się je wypowiadać, wykrzykiwać, szeptać i wyśpiewywać.

– **Czy do napisania monografii historycznej wystarczy zgromadzić bogate archiwum, przebrnąć przez zasoby licznych bibliotek, instytucji, czy musi być jednak zmotywowany zespół osób mających wspólny cel, rozumiejących i znających cel, swoją rolę w organizacji przedsięwzięcia?**

– Można byłoby tą ścieżką pójść, ale efektem może stać się zwykłe suche kalendarium. Do tego, by świeżo wydaną książkę wziął do ręki czytelnik potrzeba, by stała się ona żywą. Po prostu w pracę należy włożyć kawał serca, wręcz oddać się sprawie bez końca. Autor wspierany przez takie osoby, na które ja trafiam i trafiłem w Nadleśnictwie Gołębki, może być pewien, że efekt wspólnej pracy nie zostanie zignorowany, czy odrzucony. Dziękuję zespołowi leśników z Gołębek, za wspólną pracę nad dziejami lasów i nadleśnictwa. Efekt naszej roboty, nie tylko cieszy oko i raduje duszę, ale pokazuje jak chlubnymi są dzieje naszej małej ojczyzny – dzieje Pałuk. ■

Strona tytułowa książki „Lasy Pałuckie. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki”

* **Marian Przybylski** jest znanym regionalistą, prezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Strzelna, członkiem Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego Gniazdo, autorem licznych artykułów, historycznych książek i bloga Strzelno „moje miasto”.



Przez trzy dni Brodnica była polską stolicą muzyki myśliwskiej

O RÓG WOJSKIEGO

■ TEKST: Henryk Kapusta, Mateusz Stopiński | ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński

XXI edycja Konkursu Muzyki Myśliwskiej „O Róg Wojskiego” odbyła się w Brodnicy w dniach od 27 do 29 maja 2016 roku. O randze imprezy świadczą patronaty honorowe: Ministra Środowiska, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Przewodniczącego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Obok Starostwa Powiatowego w Brodnicy, brodnickiego magistratu, Brodnickiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Fatima”, Toruńskiej Organizacji Łowieckiej i Polskiego Związku Łowieckiego oraz działającego przy nim Klubu Sygnalistów Myśliwskich, jednym z organizatorów konkursu były Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Brodnica.

Wydarzenie wspiera krzewienie kultury łowieckiej, muzycznej i leśnej. W ramach festiwalu trwającego trzy dni odbywały się: XXI Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego”, XVII Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej oraz VIII Brodnicki Turniej Fanfar i Hejnałów „O statuetkę Anny Wazówny”. W czasie imprezy, która zgromadziła nie tylko liczne grono wykonawców i wielbicieli sygnalistyki myśliwskiej, ale także mieszkańców miasta i turystów, zorganizowano szereg atrakcji i imprez towarzyszących.

Festiwal rozpoczął się 25 maja 2016 roku rozegraniem na ścieżce edukacyjnej Nadleśnictwa Brodnica przy wiacie „Jarzębinka” konkursu wiedzy leśnej i łowieckiej dla dzieci szkół podstawowych z terenu powiatów: Brodnica i Nowe Miasto Lubawskie pod nazwą „Las bez tajemnic”.

26 maja odbył się koncert organowy, po czym kolejnego dnia, nastąpiło uroczyste otwarcie XXI

Konkursu Muzyki Myśliwskiej „O Róg Wojskiego” – Brodnica 2016. Wśród otwierających to wydarzenie byli m.in. dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek, nadleśniczy Nadleśnictwa Brodnica Henryk Kapusta, a także burmistrz Miasta Brodnica, starosta brodnicki oraz przedstawiciele organizacji łowieckich i licznie zebrani artyści festiwalowi. Otwarcie festiwalu na rynku Brodnicy wywołało niemałe poruszenie wśród mieszkańców i turystów. Tego jeszcze nie było, zielono wokół i zewsząd płynęła muzyka.

Wieczorem dokonano otwarcia wystawy zbiorów muzealnych Ośrodka Kultury Leśnej z Gołuchowa i prywatnych zbiorów myśliwego, Mariana Lendzioszka, zorganizowanej przez Muzeum w Brodnicy i Nadleśnictwo Brodnica.

28 maja 2016 r. to dzień, kiedy w czasie zmagani konkursowych dominowała tematyka leśna na festiwalu i w całym mieście. Nadleśnictwo Brodnica, oprócz festiwalowego Miasteczka Leśnego zapewniło moc atrakcji. Były to m.in. Konkursy Wiedzy Leśnej dla wszystkich, „Wielka Patelnia – Dary Lasu” przygotowana na tysiąc porcji, zwiedzanie lasu z przewodnikiem, konkurs krasomówczy „Opowieści z mchu i paproci”, konkurs fotografii przyrodniczej. W leśnym miasteczku, gdzie szerokim frontem prowadzono edukację przyrodniczo-leśną, stały



Czas na nagrody i wyróżnienia dla uczestników festiwalu



W konkursie edukacyjnym można było wygrać sadzonkę ze szkółki Bielawy

namioty Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Nadleśnictwa Brodnica, Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie oraz „Las w szkatułce” w postaci przyczepy z interaktywną zawartością, zapewniony przez Nadleśnictwo Olsztynek. Obok miasteczka pokaz swoich możliwości prowadziły maszyny leśne, m.in. harvester i forwarder.

Leśnicy na swoich stoiskach prowadzili akcję edukacyjną w formie quizów i konkursów o tematyce przyrodniczo-leśnej. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe gadżety a najlepsi cenne nagrody książkowe. Stoiska cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dobrej zabawy nie zdołały pokrzyżować nawet burzowe, rześiste, ale krótkotrwałe opady. Dużym zainteresowaniem cieszyły się sadzonki drzew i krzewów pochodzących ze szkółki kontenerowej Nadleśnictwa Dobrzejewice.

Imprezę uświetnił występ Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych z Tucholi pod batutą Mirosława Pałczyńskiego, który także poprowadził przemarsz zespołów muzycznych i pocztów sztandarowych przez miasto. Poza nim atrakcją wieczoru był koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierownictwem Mieczysława Leśniczaka oraz liczne występy galowe uczestników festiwalu.

Podczas wręczania nagród i wyróżnień, dyrektora generalnego Lasów Państwowych reprezentował Jan Błaszczak, łowczy krajowy LP. W imieniu dyrektora RDLP w Toruniu, puchar i statuetki zwycięzcom

wręczał Piotr Beszterda z toruńskiej dyrekcji LP oraz nadleśniczy Nadleśnictwa Brodnica Henryk Kapusta. Solowym Mistrzem Polski znów został leśnik Adam Jażdżewski reprezentujący Nadleśnictwo Spychowo, natomiast zdobywcą „Rogu Wojskiego” Zespół Sygnalistów Myśliwskich Leśna Brać przy Nadleśnictwie Spychowo i Strzałowo. Mużę Wojskiego otrzymał Zespół „Marzenia o Dubaju”.

Kolejnego dnia odbył się konkurs fanfar i sygnałów o Statuetkę Anny Wazówny z wieży zamku krzyżackiego w Brodnicy. Zdobył ją Ernest Pietrzyk z WKŁ „Przyszłość”. Ogłoszenie wyników nastąpiło po Mszy Świętej wieńczącej festiwal, odprawionej w kościele Matki Boskiej Fatimskiej w Brodnicy. Tuż przed nią w obecności mieszkańców miasta odsłonięto nową tablicę przy Dębie Jana Pawła II, który po dziesięciu latach od posadzenia w roku 2016 został przesadzony.

Pisząc te słowa nie sposób nie wspomnieć, że sukces tegorocznego festiwalu jest efektem wzorowej współpracy wszystkich organizatorów. Na jego atrakcyjność miało wpływ dofinansowanie do zakupu nagród w konkursach przyrodniczych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Toruniu. Tak świetna promocja Lasów Państwowych podczas XXI Festiwalu Muzyki Myśliwskiej była możliwa dzięki dofinansowaniu ze strony Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych oraz zaangażowaniu wielu osób, którym pisząc te słowa serdecznie dziękujemy. ■



Pocztę sztandarową podczas uroczystego przemarszu ulicami Brodnicy



Piknik rodzinny „Śniadanie na trawie”
na Rynku Staromiejskim w Toruniu

LEŚNY AKCENT „ŚNIADANIA NA TRAWIE”

■ TEKST: Honorata Galczewska | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Trwale zrównoważona gospodarka leśna jest fundamentem polskiego leśnictwa. **Dlatego nie mogło zabraknąć leśników w niedzielę 5. czerwca br. na Rynku Staromiejskim w Toruniu, gdzie odbywało się po raz 9. „Śniadanie na trawie”,** organizowane przez... Pracownię Zrównoważonego Rozwoju i samorząd województwa kujawsko-pomorskiego.

„Śniadanie na trawie” to impreza plenerowa odbywająca się z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska. Toruński Rynek Staromiejski w jedną noc pokrywa się wielkim trawnikiem po to, by przez cały kolejny dzień wszyscy odwiedzający mogli zatrzymać się i odetchnąć na tym zielonym dywanie.

„Śniadanie” obfituje w atrakcje i zabawy. Na Rynku pojawiły się stoiska edukacyjne i warsztatowe. Wśród nich – stoisko Lasów Państwowych. Leśnicy z nadleśnictw: Golub-Dobrzyń, Rytel i Cierpiszewo

DNI BORÓW TUCHOLSKICH Z LEŚNIKAMI

■ TEKST: Honorata Galczewska | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

W Tucholi przez cały lipiec świętowano 57. Dni Borów Tucholskich. Mieszkańcy oraz turyści mogli odwiedzać miasto, a także cały region i korzystać z zaplanowanych przez organizatorów atrakcji. Jedną z nich zorganizowali leśnicy.

Stoisko Lasów Państwowych na rynku w Tucholi





Stoisko Lasów Państwowych jest oblegane przez uczestników „śniadania na trawie”

oraz z biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu proponowali odwiedzającym quizy i zagadki leśne. Każde spotkanie ze społeczeństwem jest dla nas okazją do edukacji młodszych i starszych, ale również rozmowy i udzielenia odpowiedzi na pytania, z którymi ludzie przychodzą. Warto podkreślić, że efektem takich spotkań jest coraz większa świadomość społeczeństwa na temat znaczenia lasów nie tylko dla przyrody, ale także dla ludzi. Coraz więcej osób dostrzega ogrom pracy leśników – od zbioru nasion, poprzez hodowlę materiału sadzeniowego do odnowień zrębów i zalesień np. gruntów porolnych i nieużytków, aż do długotrwałej i pracochłonnej pielęgnacji i ochrony drzewostanów.

Chociaż udział leśników w „Śniadaniu na trawie” jest już tradycją, to staramy się co roku wprowadzić nowości, którymi zaskakujemy odwiedzających. W tym roku niespodziankę przygotowaliśmy dla najmłodszych, proponując m.in. udział w zabawie „Koło fortuny”. Przeznaczenie decydowało o kategorii, z której pytania zadawała Iwona Kałużna z Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń. Z kolei w innej części naszego stoiska Marek Pałaszyński ze Stacji Oceny Nasion w Kłosnowie (Nadleśnictwo Ryteł) prezentował las już od pierwszych dni jego życia. Nawet dorośli dziwili się, widząc 10. dniowe siewki sosen, że powstaną z nich w przyszłości majestatyczne bory.

Atrakcją stoiska edukacyjnego była również możliwość obejrzenia pod szkłem powiększającym

W ramach Dni Borów Tucholskich, w sobotę 16 lipca br. na rynku w centrum Tucholi było udostępnione dla mieszkańców i turystów stoisko edukacyjne Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Leśnicy z kilku borowiackich nadleśnictw (Dąbrowa, Osie, Różanna, Trzebciny, Tuchola, Woźniwoda i Zamrzenica) oraz biura RDLP w Toruniu zapraszali zainteresowanych do konkursu wiedzy przyrodniczej.

Czasami rozwijały się dłuższe rozmowy, głównie o lasach oraz pracy leśników. Takie spotkania są dobrą okazją do przybliżenia społeczeństwu działań

ności zawodowej leśników, której istotą jest dbałość o lasy. Wielokrotnie podkreślano, że lasy państwowe są w Polsce własnością Skarbu Państwa, a więc dobrem narodowym, a leśnicy w swojej pracy mają za zadanie w sposób właściwy, profesjonalny opiekować się tym dobrem. Stąd rodził się kolejny temat do dyskusji, związany z kresem życia drzewostanów i pozyskaniem surowca drzewnego. Rozmiar tego pozyskania jest zdecydowanie mniejszy niż coroczne przyrosty surowca na pniu. M.in. dlatego lasów w Polsce przybywa, zarówno pod względem powierzchni, jak i zasobności!



Konkursy wiedzy przyrodniczej dla dzieci, młodzieży i dorosłych



Marek Pałaszynski (z lewej) prezentuje nasiona, siewki i sadzonki drzew leśnych. Zdziwiałe!

chrząszczy kornika drukarza oraz jego żerowisk wydrążonych na wewnętrznej płaszczyźnie korowiny. O kornikach wszyscy słyszeli – ale prawie nikt ich nie widział. Stąd często można było usłyszeć słowa wyrażające zaskoczenie, że tak małych rozmiarów owad powoduje tak rozległe i dotkliwe szkody w drzewostanach.

Za dobre odpowiedzi w całodziennym konkursie wiedzy przyrodniczej były nagrody. Są tacy, dla których priorytetem jest wygranie drzewka na leśnym stoisku. Dlatego sadzonki z zakrytym systemem korzeniowym z podtoruńskiej szkółki leśnej Bielawy (Nadleśnictwo Dobrzejewice) są wyjątkową nagrodą i pamiątką na długie lata.

Odwiedzający stoisko Lasów Państwowych zawsze szukają czegoś dla siebie. Jedni wolą poczytać interesującą książkę lub folder, a inni stawiają na niebanalne płyty CD z odgłosami natury. Wśród tych ostatnich są koneserzy leśnej muzyki ze świata ptaków; dla nich były ptasie arie w mistrzowskim wykonaniu.

Podczas tegorocznego „Śniadania na trawie” prezentowały się różne organizacje i przedsiębiorstwa promujące zdrowy styl życia – od żywności poczynając, poprzez aktywność fizyczną, a kończąc na ekologicznych rozwiązaniach wystroju wnętrz i kwiatowych dekoracjach. Spośród około dziesięciu tysięcy odwiedzających, każdy miał powód, dla którego odwiedził w niedzielę Rynek Staromiejski Grodu Kopernika. I chyba nie było osoby, która ominęła leśne stoisko... Zapraszamy za rok. ■



Dorota Rząska-Lis (w środku) wspiera najmłodszych w rozwiązywaniu zadań rysunkowych

Pytania stawiane uczestnikom konkursów dotyczyły również spraw związanych z ochroną przyrody. A to przecież codzienność w pracy leśników, o czym nie wszyscy wiedzą. Ważnym zadaniem leśników jest ponadto ochrona lasu przed licznymi zagrożeniami, spośród których można wymienić szkodliwe owady zabijające las, jeśli człowiek zrezygnuje z ingerencji, albo pożary lasu, z których zdecydowana większość powstaje w wyniku lekkomyślnego postępowania ludzi.

Przez cały sobotni, słoneczny dzień stoisko odwiedzali mieszkańcy Tucholi, okolic i turyści z różnych zakątków kraju. Za prawidłowe odpowiedzi dorośli nagradzani byli np. sadzonkami z zakrytym systemem korzeniowym, pochodzącymi ze szkółki leśnej Bielawy w podtoruńskim Nadleśnictwie Dobrzejewice. Wyjątkowe lipy, jawory, dęby, buki, sosny, świerki, modrzewie czekały na zwycięzców. Wielu z naszych rozmówców zachęcaliśmy do odwiedzenia ciekawych przyrodniczo miejsc w regionie kujawsko-pomorskim, wręczając im przewodniki turystyczne, foldery lub mapy przygotowane przez nadleśnictwa i dyrekcję lasów w Toruniu. Z kolei najmłodsi wygrywali książeczki dla dzieci o tematyce przyrodniczej, kolorowanki, linijki z portretami roślin i zwierząt itp.

Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku znowu spotkamy się z mieszkańcami i turystami w sercu Borów Tucholskich, by opowiedzieć o polskich lasach i zachęcać do ich odwiedzania. ■



Seniorzy o życiu lasu też swoje wiedzą

NOWE ZADANIA Z WYKORZYSTANIEM LKP

■ TEKST: Katarzyna Bielawska, źródło: www.lasy.gov.pl, 5 maja 2016 r.

Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny Lasów Państwowych, podczas narady dotyczącej przyszłości Leśnych Kompleksów Promocyjnych, która odbyła się w Warszawie 5 maja 2016 roku, **zapowiedział większe zaangażowanie nadleśnictw działających w LKP do prac związanych z wprowadzaniem leśnych gospodarstw węglowych.**

Nadleśnictwa działające w leśnych kompleksach promocyjnych w pierwszej kolejności będą wykorzystywane do rozwiązań eksperymentalnych jako leśne gospodarstwa węglowe. Każdy taki zespół nadleśnictw będzie poproszony o wydzielenie obszarów dedykowanych do objęcia działalnością dodatkową oraz o ułożenie listy takich działań. Powstaje również portal, który będzie wspomagał raportowanie dodatkowych zadań, a demonstrowana w Tucznie aplikacja będzie służyła zakupowi leśnych jednostek pochłoniętej emisji – wyjaśnił Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP.

Narada z udziałem dyrektorów regionalnych LP, nadleśniczych kierujących nadleśnictwami władających gruntami znajdującymi się w granicach LKP oraz przedstawicieli instytucji władających lasami innych właścicieli włączonymi do leśnych kompleksów promocyjnych, odbyła się 5 maja w siedzibie DGLP.

– Z obliczeń wynika, że w efekcie działań dodatkowych w lasach można zakumulować 20 tysięcy gigagramów CO₂ (20 mln ton) ponad poziom zobowiązań nałożonych na Polskę w ramach porozumień w Durbanie – wyliczał dyrektor generalny. Do obliczeń jest stosowany model kanadyjski, który jest obecnie udoskonalany. Koordynacją tych działań zajmie się Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych.

Gospodarstwa węglowe to obszary, na których będą podejmowane działania będące odstępstwem od klasycznego modelowego postępowania w zakresie realizacji trwale zrównoważonej gospodarki leśnej. Należą tu: wprowadzanie II piętra drzewostanu i zastosowanie bardziej złożonych rębni niż te założone w PUL, przeznaczenie niektórych obszarów do szybkiej rotacji, ale też przedłużenie wieku rębności niektórych drzewostanów. Lista działań dodatkowych, jak wyjaśnił dyrektor generalny, jest nadal otwarta.

Działanie leśnych gospodarstw węglowych będzie regulować zarządzenie dyrektora generalnego LP. Nim to jednak nastąpi trzeba najpierw uporządkować przepisy dotyczące leśnych kompleksów promocyjnych. Szczególnie te, które dotyczą statusu LKP, jednolitych programów gospodarczo-ochronnych oraz rad naukowo-społecznych.

Dyrektor generalny zwrócił uwagę na problem upodmiotowienia LKP, co jest błędem. Kompleksy te, to obszary o dużym znaczeniu ekologicznym, edukacyjnym i społecznym. Dlatego status LKP powinien być nadawany obszarom, które się pod tymi względami wyróżniają.

Nieporozumieniem, jak zauważył dyrektor generalny, jest także interpretacja przepisów podat-

kowych, w myśl której działalność prowadzona z wykorzystaniem tych obszarów nie obejmuje działalności gospodarczej, gdyż jest wyłącznie działalnością promocyjną. Tymczasem, jak przekonywał Konrad Tomaszewski, działalność prowadzona przez nadleśnictwa z wykorzystaniem LKP, jest przede wszystkim działalnością polegającą na prowadzeniu trwale zrównoważonej gospodarki leśnej oraz ochronie przyrody sensu stricto w sposób coraz bardziej profesjonalny.

Obie te działalności są zintegrowane z promowaniem ich efektów połączonych z prowadzeniem działań edukacyjnych. Docelowo koszty tych działań będą ewidencjonowane na wyodrębnionych kontach. W ten sposób, zdaniem dyr. Tomaszewskiego, będzie można zanegować opinię, że tam gdzie wyodrębniono LKP nie jest prowadzona działalność gospodarcza.

Kolejna sprawa poruszana podczas narady dotyczyła kwestii programów gospodarczo-ochronnych. Zdaniem dyrektora generalnego LP dotychczasowy zapis o jednolitych programach gospodarczo-ochronnych opracowywanych przez właściwego dyrektora regionalnego LP jest zbyt ogólny. Można go interpretować w ten sposób – powiedział dyrektor generalny – że program wprawdzie opracowuje dyrektor regionalny, jednak jest on zatwierdzany przez dyrektora generalnego, skoro to on kreuje leśne kompleksy promocyjne.

Dyrektor Tomaszewski proponuje inną praktykę: dyrektor regionalny opracowuje plan, a następnie wprowadza go do praktyki decyzją zarządczą. Jeśli granice LKP wykraczają poza zasięg terytorialny jednej RDLP, jednolity program gospodarczo-ochronny powinien być wprowadzany do praktyki na podstawie wspólnej decyzji wszystkich dyrektorów RDLP, których zasięgi pokrywają się z granicami leśnego kompleksu promocyjnego.

Również postanowienia PUL dla nadleśnictw wchodzącymi w skład LKP powinny mieć pierwszeństwo nad postanowieniami planu. Dyrektor Tomaszewski zwrócił uwagę, że w programie powinny zostać ustalone szczegóły realizacji PUL w zakresie prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej, a także działań w zakresie ochrony przyrody oraz innych działań, prowadzonych z wykorzystaniem LKP. Powinien też zapewniać zintegrowanie działań w ramach wszystkich nadleśnictw, których lasy wchodziły w skład LKP.

Także skład rad naukowo-społecznych, podobnie jak programy gospodarczo-ochronne, powinny być przypisane do dyrektorów regionalnych wiodącej (w danym LKP) regionalnej dyrekcji. ■



Polskie lasy mogą akumulować więcej węgla

O LEŚNYCH GOSPODARSTWACH WĘGLOWYCH

Portal „e-węgiel”, czyli system aukcyjny, na którym od 2020 r. handlowanoby emisjami CO₂ pochłoniętymi przez las – to pilotażowy program Lasów Państwowych. Pieniądze z aukcji byłyby przeznaczone na inwestycje proekologiczne, a system mógłby pomóc Polsce realizować cele redukcyjne UE. Lasy Państwowe wyjaśniają, że na portalu „e-węgiel” znajdą się „nadmiarowe” jednostki dwutlenku węgla, jakie zostaną pochłonięte przez tzw. leśne gospodarstwa węglowe.

- TEKST: PAP, redta
- ŹRÓDŁO:
<http://szczecin.wyborcza.pl>;
25.04.2016
- ZDJĘCIE:
Janusz Sala

CZYM SĄ TE GOSPODARSTWA?

Leśne gospodarstwa węglowe to koncepcja rezerwu środowiska, która ma pomóc – zgodnie z wynegocjowanym (w 2015 roku) paryskim porozumieniem klimatycznym ONZ – zmniejszać koncentrację CO₂ w atmosferze. Pomysł polega na tym, że dzięki odpowiedniej gospodarce leśnej, czyli przez sadzenie konkretnych gatunków drzew, bądź dosadzanie nowych drzew w istniejącym lesie, można wychwycić większą ilość CO₂ z atmosfery. Węgiel wychwytywany jest przez rośliny w naturalnym procesie fotosyntezy. Im dłużej rośnie las, tym więcej węgla będzie w nim składowane. Ponadto by zapobiec „ucieczce” emisji, czyli zmagazynowanego węgla, powinno się unikać się tzw. całkowitych zrębów.

DOSADZĄC LASÓW!

Według wyliczeń Lasów, taka gospodarka w ciągu 10 lat pozwoliłaby zakumulować 40 mln ton dwutlenku węgla w polskich lasach. Dyrektor generalny LP Konrad Tomaszewski przekonuje, że leśne gospodarstwa węglowe mogą w sumie wychwycić 20 proc. tego, co nasz kraj ma określone w unijnych celach redukcyjnych. Dodaje też, że jest to alternatywa dla drogiej i nie do końca sprawdzonej technologii CCS, czyli wychwyty i podziemnego składowania CO₂.

Przedsiębiorstwo dowodzi, że hektar lasu o kubaturze 200 m. sześć., w którym dosadzono np. buki,

może pochłonąć dodatkowo o 10 proc. więcej CO₂, niż zwykły las, w którym nie prowadzono dosadzeń. Lasy przekonują, że w przypadku gdyby cena uprawnień do emisji CO₂ wynosiła ponad 30 euro i gospodarstwa węglowe byłyby wpisane w unijny system handlu emisjami CO₂, z hektara takiego lasu można byłoby uzyskać ponad 500 euro.

HANDEL NA E-WĘGIEL

Tomaszewski wyjaśnił, że na razie leśne gospodarstwa węglowe mają powstać w kilkudziesięciu nadleśnictwach, w których będą prowadzone badania jak las może dodatkowo asymilować CO₂ i zamieniać go na węgiel organiczny. Program miałby ruszyć w 2017 r., a ewentualny handel pochłoniętymi emisjami – w 2020 r.

Portal „e-węgiel” w przyszłości miałby być systemem aukcyjnym, na którym LP wystawiałby emisje CO₂ pochłonięte przez las. Kupujący wskazywałby też cel inwestycyjny, który miałby być sfinansowany ze środków uzyskanych ze sprzedaży. Portal ma być przeznaczony w pierwszej kolejności dla firm, przedsiębiorstw energetycznych. LP nie wykluczają jednak, że w przyszłości z systemu mogłyby też korzystać osoby fizyczne, które w ten sposób chciałyby się włączyć w przeciwdziałanie negatywnym zmianom klimatycznym. Ministerstwo środowiska dodaje, że pieniądze uzyskane z takich aukcji miałyby być przeznaczone na proekologiczne inwestycje, rozwój terenów wiejskich i nieurbanizowanych, w tym tworzenie miejsc pracy na wsi. ■

WIATR W LESIE

17 czerwca 2016 r. silne wiatry wyrządziły szkody w nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu o szacunkowej wielkości 12,1 tys. m sześć. uszkodzonych drzew. Najwięcej w nadleśnictwach Brodnica (3,6 tys. m sześć.), Golub-Dobrzyń (1,7 tys. m sześć.) i Skrwilno (1,2 tys. m sześć.). Kolejny raz powiało 25-26 czerwca br. wyrządzając szkody łącznie 9,8 tys. m sześć., najwięcej w Runowie (3 tys. m sześć.) i Tucholi (2,5 tys. m sześć.). O przebiegu i skutkach żywiołu piszą leśnicy z nadleśnictw Miradz i Gołębki (red.)

POWIAŁO NAD GOPŁEM

■ TEKST I ZDJĘCIA: Paweł Kaczorowski



Krajobraz po wichurze

Silny huraganowy wiatr, który nawiedził Kujawy 17 i 25 czerwca 2016 r. był przyczyną wielu szkód w drzewostanach Nadleśnictwa Miradz. W sposób najbardziej dotkliwy ucierpiał wierzbowy las w rezerwacie przyrody „Nadgoplański Park Tysiąclecia”.

Już w sobotę 18 czerwca leśnicy rozpoczęli przegląd drzewostanów pod kątem stwierdzenia, a następnie oszacowania wielkości szkód. Jak się okazało, oprócz wspomnianego lasu w rezerwacie, wielkość szkód w nadleśnictwie wyniosła około 350 m sześć. Na szkody składają się pojedyncze wywroty, znacznie mniej jest drzew złamanych.

Silne wiatry zaczęły wiać we wczesnych godzinach popołudniowych. Z upływem czasu siła wiatru była coraz większa i wystarczająca aby połamać mnóstwo wierzb w drzewostanie wierzbowym rosnącym na Półwyspie Potrzymiech. Powierzchnię, która uległa znacznemu uszkodzeniu oszacowano na 2,5 ha. Wierzby zostały połamane na różnych wysokościach tworząc charakterystyczne złomy. Wiatrowi poddały się drzewa chore, osłabione głównie przez

grzyby powodujące różnego rodzaju próchnice. Dzięki pomocy strażaków z OSP oczyszczona ze złomów została przebiegająca przez rezerwat droga publiczna.

Ze względu na fakt, że uszkodzona powierzchnia jest rezerwatem przyrody połamane drzewa nie będą usuwane. Ustalenie ewentualnych prac w rezerwacie uzależnione jest od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, której dyrektor jest organem ustanawiającym, bądź zmieniającym aktualne roczne zadania ochronne dla rezerwatu przyrody „Nadgoplański Park Tysiąclecia”.

Tydzień później, w sobotę 25 czerwca 2016 r. Kujaawy nawiedziła potężna burza, której towarzyszył bardzo silny wiatr. W miejscowości Kijewice, położonej zaledwie 2 km na wschód od głównego kompleksu leśnego Nadleśnictwa Miradz wiatr niszczył wiaty, garaże, uszkodził budynki gospodarcze i domy mieszkalne. Dotkliwie ucierpiał cmentarz w miejscowości Wronowy, a także inne pobliskie miejscowości.

Wichura nie oszczędziła również wschodnich rubieży Leśnictwa Młyny. W wielu miejscach na wschodniej ścianie kompleksu leśnego wiatr połamał niczym zapalki i powywracał sporo drzew. Powstałe szkody zostały wstępnie oszacowane na około 350 m³ drewna. Pod naporem wiatru padały takie gatunki jak sosny, świerki, brzozy oraz dęby.

Jedynym pozytywnym aspektem sobotniej nawałnicy jest duża ilość wody (oczywiście oprócz lokalnych miejsc gdzie padał także grad), która spadła na przesuszone kujawskie lasy i pola. ■

Wiatr łamał drzewa niczym zapalki



KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

TRĄBA POWIETRZNA NAD GOŁĄBKAMI

■ TEKST I ZDJĘCIA: Józef Popiel



Las rośnie wolno, a pali się i... łamie pod naporem wiatru, szybko

W sobotę 25 czerwca 2016 r. chwilę po godz. 17 byliśmy świadkami gwałtownej zmiany pogody na terenie Nadleśnictwa Gołębki na Pałukach. Po upalnym dniu rozbudowały się warstwowe chmury, na styku frontów powstał silny wir poruszający się wraz z burzą. Zjawisko było gwałtowne, ogromna prędkość wiatru zakreśliła trąbę powietrzną. Towarzyszył jej skokowy spadek ciśnienia, wyładowania elektryczne, ulewne opady deszczu. Piekło rozpętało się nad Gościeszynem, potem trąba ruszyła w stronę Gołębek i Szereszewka, czyniąc na swej trasie spore zniszczenia.

Najbardziej ucierpiał las w okolicach Gołębek, gdzie na pow. 1,92 ha powaliło i połamało ok. 550 m³ drzew w lesie mieszanym, w tym 260 m³ sosny, 290 m³ akacji, trochę brzozy. W tym przypadku konieczny jest zrąb sanitarny na całej powierzchni, gdyż przestał istnieć zwarty drzewostan. Łącz-

nie we wszystkich leśnictwach szacuje się szkody na ok. 750 m³. Droga wojewódzka Rogowo-Mogilno na tym odcinku zatarasowana była wywrotami liściastymi, położyło całe drzewa z bryłą korzeniową. Służby drogowe i telekomunikacyjne miały sporo pracy przy usuwaniu zniszczeń i przywracaniu łączności.

Leśnicy od razu przystąpili do szacowania szkód, z marszu zabezpieczyli niebezpieczne odcinki, odblokowali lokalne drogi. Najbardziej ucierpiał las na terenie Leśnictwa Głębocek, które znalazło się na trasie trąby powietrznej. Oprócz pojedynczych drzew trzeba będzie wyciąć i uporządkować zrębem sanitarnym prawie 2 ha. Ciekawe, że największe szkody powstały na ścianie lasu, na wlocie i wylocie trąby. Część drzew jest połamana na różnej wysokości, inne leżą z korzeniami. W takich warunkach wycinka i porządkowanie powierzchni wymagają szczególnej ostrożności, zachowania zasad bhp. Nie unikniemy strat na surowcu, gdyż manipulacja musi uwzględniać więcej odpadów przy wyrzynce połamanych odcinków kłód.

Na szczęście trąba w większości przeszła nad terenami otwartymi, pola i osady ucierpiały tylko w niewielkim stopniu. Strat nie uniknęli również prywatni właściciele lasu, u których szkody oszacowano na ok. 350 m sześć. Najbardziej ucierpiali trzej gospodarze, dla nich przygotowane zostaną odpowiednie decyzje administracyjne pozwalające na zagospodarowanie surowca, uporządkowanie i odnowienie powierzchni.

W ostatnich latach obserwujemy w przyrodzie coraz większą ilość gwałtownych zjawisk atmosferycznych, które potrafią zaskoczyć i zdewastować wieloletnią pracę leśników. Niestety nie mamy na to większego wpływu, szereg przyczyn ma charakter globalny. Jednym z efektów ocieplenia klimatu są podobne trąby powietrzne, w porywach przypominające tornado, na niespotykanych dotąd szerokościach geograficznych. ■

Las zniszczony po przejściu trąby powietrznej



W NADRENII-PALATYNACIE I KRAJU SAARY

Krajobraz leśny z Parku Narodowego Hunsrück-Hochwald

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Dziesięcioosobowa grupa leśników z kilku nadleśnictw i biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przebywała w dniach od 19 do 25 czerwca 2016 roku z wizytą zawodową na terenie lasów Nadrenii-Palatynatu i Kraju Saary w południowo zachodnich Niemczech. Odwiedziliśmy pięć urzędów leśnych oraz Park Narodowy Hunsrück-Hochwald.

Wizyta w Niemczech miała charakter wymiany uzgodnionej pomiędzy oddziałem toruńskim Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz jego niemieckim odpowiednikiem w Nadrenii-Palatynacie i Kraju Saary (Forstverein Rheinland-Pfalz-Saar). Zatem był to wyjazd prywatny i odbywał się w ramach urlopu wypoczynkowego. Bynajmniej jednak nie był to wypoczynek polegający na leniuchowaniu, bo niemieccy koledzy przygotowali bogaty program merytoryczny i – z braku czasu – skromny, ale niezwykle atrakcyjny program turystyczny.



Odnowienie naturalne dębu w lasach Nadleśnictwa Kaiserslautern

LASY NIEMIEC, PALATYNATU, SAARY

Nadrenia-Palatynat ma na swoim obszarze 840 tys. ha lasów, a niewielki Kraj Saary tylko nieco ponad 93 tys. ha. Regiony te zaliczają się do najbardziej lesistych landów Republiki Federalnej. O ile średnia lesistość Niemiec wynosi 31 proc., to w przypadku Saary jest to 40 proc., a w przypadku Nadrenii-Palatynatu 42 proc., najwyżej w kraju.

Interesująco przedstawia się struktura własności. W całej Republice Federalnej jest 30 proc. lasów landowych, 20 proc. lasów komunalnych, 44 proc. lasów prywatnych i 4 proc. lasów federalnych. W Nadrenii-Palatynacie jest to odpowiednio: 26, 46, 26 i 2 proc., a w Kraju Saary: 42, 30 i 28 proc. i w ogóle nie ma tu lasów federalnych.

Omawiane landy mają spory udział terenów wyżynnych i podgórskich (do 800 m n.p.m.) z żyznymi siedliskami oraz całkiem przyzwoitą roczną wielkość opadów w granicach 600-1200 mm. W składzie gatunkowym lasów federacji przeważają gatunki iglaste (świerk i sosna), w Nadrenii-Palatynacie gatunków iglastych jest 41 proc., a w Kraju Saary tylko 29 proc. i w obydwu tych landach kontynuowana jest przebudowa w kierunku dalszego zwiększenia udziału gatunków drzew liściastych, co umożliwia-



Krajobraz Koblencki położonej nad Renem. Miasto otoczone jest bujnymi lasami

ją i siedliska, i klimat. Obecnie udział buka wynosi tu 22-23 proc., a dębu 20-21 proc.

Kończąc tę krótką analizę porównawczą warto jeszcze przywołać liczby charakteryzujące roczne pozyskanie drewna, które dla całych Niemiec w 2015 r. wyniosło 56,5 mln m sześć., z tego w odwiedzanych przez nas landach: Nadrenii-Palatynacie 3,2 mln m sześć. a w małym Kraju Saary tylko 390 tys. m sześć.

KOBLENCJA

Samolotem linii Lufthansa wylądowaliśmy we Frankfurcie nad Menem, wczesnym popołudniem 19 czerwca 2016 r. Stąd pod opieką jednego z naszych gospodarzy przejechaliśmy około dwieście km do Koblencki, gdzie pozostaliśmy na pierwszy nocleg. Po zakwaterowaniu w historycznej, nigdy nie zdobytej pruskiej twierdzy Ehrenbreitstein udaliśmy się na zwiedzanie starego miasta. Koblencka licząca nieco ponad 100 tys. mieszkańców jest położona malowniczo w dolinie i na otaczających ją wzgórzach, w miejscu ujścia Mozeli do Renu. Osada założona jeszcze w 9 r. p.n.e. obfituje w liczne zabytkowe budowle, spośród których wyróżniają się kościoły i siedziby władców z różnych okresów historycznych.

FORSTAMT KOBLENZ

Siedziba Urzędu Leśnego (odpowiednik naszego nadleśnictwa) Koblenz jest położona na terenie miasta. Naszą grupę przyjął tu szef urzędu Eberhard Glatz. Przedstawił prezentację na temat nadleśnictwa, które obejmuje nieco ponad 20 tys. ha lasów, w tym 58 proc. stanowi własność komunalna, 33

proc. prywatna (16,3 tys. właścicieli) i 9 proc. landowa. W drzewostanach dominują gatunki liściaste (72 proc.), najwięcej jest buka (35 proc.) i dębu (24 proc.). W iglastych dominuje świerk (14 proc.) i dąglezja (8 proc.). Lesistość obszaru, na którym działa nadleśnictwo wynosi 28 proc., a dominującą formą zagospodarowania jest rolnictwo.

Charakterystyczną cechą leśnictwa Nadrenii-Palatynatu jest specyfika zarządzania. Leśniczowie od lasów komunalnych są zatrudnieni przez urzędy miejskie, podlegają burmistrzowi, a w sprawach merytorycznych – nadleśniczemu. Niezależnie jednak od własności lasów leśniczowie muszą posiadać wykształcenie leśne, a ich status materialny jest taki sam.

Nadleśniczy Glatz szerzej skomentował cztery główne zadania realizowane przez kierowany przez niego urząd. Są to: 1) zagospodarowanie (hodowla, ochrona, użytkowanie) lasu, z rocznym pozyskaniem grubizny rzędu 60 tys. m sześć., 2) kontakty społeczne (szkolenia i kursy np. dla drwali i strażaków, współpraca, komunikacja związane m.in. z różnorodnym użytkowaniem gruntów, w tym wydobywaniem kruszyw), 3) zagospodarowanie łowieckie (bardzo zróżnicowana sytuacja, w niektórych obszarach nad Renem duże szkody od sarny i tam lokalnie odstrzał wynosi nawet 70 osobników na sto hektarów!) i 4) edukacja leśna społeczeństwa, którą zajmują się dwie osoby oraz dość liczny wolontariat, który w ramach praktyk podejmują absolwenci szkół leśnych za niewielkim wynagrodzeniem.

W konkretnie zdefiniowane przedsięwzięcia edukacyjne takie jak np. sadzenie lasu połączone

z piknikiem dla dzieci i młodzieży szkolnej chętnie angażują się sponsorzy zewnętrzni. Ciekawym rozwiązaniem jest, publikowany już na początku roku, całoroczny program (oferta) działalności nadleśnictwa i instytucji współpracujących w zakresie edukacji, turystyki i rekreacji przygotowany w formie broszury zamieszczonej również na stronie internetowej urzędu. Przez dwa wakacyjne tygodnie odbywają się na terenie nadleśnictwa zajęcia edukacyjne dla dzieci realizowane przez nadleśnictwo we współpracy z organizacjami kościelnymi i dofinansowane z budżetu landowego.

Ciekawą inicjatywą wychodzącą naprzeciw postulatom organizacji ekologicznych, ale również audytorów programów certyfikacyjnych jest pozostawianie martwego drewna w lesie, które jest opłacone przez różne firmy realizujące np. inwestycje drogowe, czy kubaturowe kosztem ingerencji w środowisko. Jedno okazałe, martwe drzewo pozostawione w lesie może kosztować 500-1000 euro.

W Urzędzie Leśnym Koblenz funkcjonuje sklepik z licznymi przetworami płodów i darów lasu, takich jak owoce, czy dziczyzna pod przeróżnymi postaciami. Sklepik jest dzierżawiony i cieszy się dużą popularnością pośród mieszkańców Koblenji.

W ramach objazdu terenowego odwiedziliśmy Leśnictwo Mayen, oddalone 25 km od Koblenji, nastawione na produkcję drewna opałowego. Surowiec pochodzi z lasów prywatnych, wspólnoty 12 właścicieli. Przedsięwzięciem zawiaduje leśniczy, który organizuje prace dla kilku robotników. Maszyna do wyróbki opału jest wypożyczana tylko na 2-3 tygodnie w roku do łupania drewna o większej dymensji. Składnica drewna opałowego, sezonowanego, zebranego w kłatkach o objętości metra przestrzennego, znajduje się na terenie udostępnionym przez gminę. Opał, w średniej cenie 90 euro za metr przestrzenny, ma spore wzięcie w części centralnej obszaru administrowanego przez nadleśnictwo, gdyż jest to teren typowo rolniczy, ubogi w lasy.



Wizyta na składzie drewna w Leśnictwie Mayen

Ciekawostką krajoznawczą obszaru Nadleśnictwa Koblenz są ślady działalności wulkanów sprzed ok. 13-15 tys. lat – odkryte ściany z widocznymi warstwami kumulacji pyłów wulkanicznych, czy malownicze duże jezioro Laacher See, gdzie w strefie przybrzeżnej mogliśmy obserwować wciąż ulatniające się z podziemia gazy.



Nadleśniczy Eberhard Glatz zaprezentował powierzchnie leśną w drzewostanie bukowo-dębowym i sposób prowadzenia zabiegów pielęgnacyjnych, których celem jest selekcja w kierunku uzyskania na każdym hektarze 70-80 drzew wysokiej jakości technicznej i odpornych na działanie czynników atmosferycznych, głównie silnych wiatrów. Wybrane drzewa winny mieć prosty, czysty, bezszczytny pień na długości co najmniej ośmiu metrów.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że koncepcja wyboru drzew przyszłościowych (docelowych) praktykowana jest w Nadrenii-Palatynacie już od lat 90. ubiegłego wieku we wszystkich drzewostanach. Leśnicy niemieccy w każdym odwiedzanym przez nas nadleśnictwie prezentowali różne warianty postępowania hodowlanego na rzecz drzew docelowych, zależne m.in. od wieku i składu gatunkowego drzewostanów. Podkreślali, że jej upowszechnienie poprzedzone było szkoleniami zarówno leśniczych, jak i robotników leśnych, w tym drwali. Główne założenia tej stosunkowo nowej, a już powszechnie stosowanej metody hodowlanej opisał (patrz str. 27) uczestnik wyjazdu Jan Pakalski.

W dalszej drodze do miejsca noclegu w Dasburgu obejrzeliśmy jeszcze w Maria Laache okazały kościół benedyktyński pw. Świętej Marii i Św. Mikołaja z XI wieku.

FORSTAMT PRÜM

Urząd Leśny Prüm administruje 19,8 tys. ha lasów na zachodniej ścianie Nadrenii-Palatynatu, w niewielkiej odległości od granicy z Francją i Luksemburgiem. Pobyt na terenie tego nadleśnictwa polegał na lustracji dużego zwartego obszaru ponad 4,6 tys. ha lasów państwowych (21 proc. udziału w nadleśnictwie) rosnących na niezbyt żyznych siedliskach, na wysokości 300-400 m n.p.m. Roczna wielkość opadów kształtuje się na poziomie od 750 do ponad 1000 mm. W lasach własności państwowej wciąż dominuje świerk (43 proc.), ale przebudowa (od 1970 r.) postępuje bardzo dynamicznie, a w drzewostanie występuje kilkanaście cennych gatunków drzew, w tym buk (25 proc.), daglezia (10 proc.), dąb (4%),

Nadleśniczy Glatz (drugi od lewej) objaśnia założenia strategii hodowlanej drzewostanów liściastych



Prezentacja
drzewostanów
w Nadleśnictwie
Prüm

modrzew (3%). Przebudowę ułatwia doskonale udające się odnowienie naturalne. Szkody od zwierzyny są znikome ze względu na intensywną, bieżącą redukcję pogłowia. Lasy państwowe posiadają certyfikaty FSC i PEFC.

Gospodarze: nadleśniczy Peter Wind, jego asystent Stefan Metz oraz leśniczy rewirowy Reimund Kohl przygotowali dla nas górska wycieczkę z kilkoma powierzchniami ilustrującymi postępowanie hodowlane zgodnie ze wspomnianą już koncepcją wyboru drzew przyszłościowych, prowadzoną w ramach – jak podkreślają niemieccy leśnicy – „hodowli lasu bliskiego naturze”. Pytani co rozumieją pod określeniem „lasu bliskiego naturze” naturze odpowiadają, że jest to las trwały, bogaty gatunkowo i dający dużą masę wysokiej jakości drewna. Okazałe jodły, dęby, buki, daglezje z gonnymi pniami oczyszczonymi do wysokości 12-15 metrów i więcej robiły spore wrażenie, zwłaszcza gdy Reimund podawał wartość rynkową drewna i czysty zysk dla nadleśnictwa płynący z ich sprzedaży.

Ta okazała daglezja
(widzimy pień)
ma tylko 105 lat.
Czwarty od lewej
Markus Kritten.
Fot. Beata Cichocka



Po blisko trzygodzinnej wędrówce przez lasy państwowe Nadleśnictwa Prüm dotarliśmy do niewielkiego schroniska górskiego, gdzie odbyło się spotkanie i dyskusja z przedstawicielami lokalnego stowarzyszenia właścicieli lasów prywatnych. To dominująca w tym regionie forma własności; w Nadleśnictwie Prüm lasy prywatne zajmują aż 59 proc. wszystkich lasów (ponad 11,5 tys. ha).

Różne są formy działalności gospodarczej właścicieli lasów prywatnych. Niekiedy powołują spółki zajmujące się przede wszystkim sprzedażą drewna. Miejscowe stowarzyszenie, największe na terenie Nadrenii-Palatynatu, liczące ponad 3,5 tys. członków – poprzez wyspecjalizowaną spółkę, zatrudniającą trzech pracowników – sprzedaje rocznie około 60 tys. m sześć. drewna. Biorąc pod uwagę duże rozdrobnienie własności prywatnej, trzeba uznać, że lasy prywatne są bardzo intensywnie użytkowane. Najczęściej drewno sprzedawane jest na pniu i do kupującego należy pozyskanie i dalsze zagospodarowanie surowca. Leśnicy są wysoko cenieni jako fachowcy służący radą, organizujący szkolenia i udzielający różnorodnej pomocy i wsparcia w prowadzeniu lasów. Mają opinię obiektywnych i bezinteresownych. Z drugiej strony, prywatny właściciel może, ale nie musi stosować się do wskazówek leśnika. Takie przypadki są jednak rzadkością.

FORSTAMT HOCHWALD

Kolejny dzień (22.06.2016 r.) pobytu w lasach Nadrenii-Palatynatu zaczęliśmy od wizyty na terenie Urzędu Leśnego Hochwald (400-600 m n.p.m.) obejmującego 20,3 tys. ha, w tym zaledwie 3,5 tys. ha lasów państwowych. Naszym przewodnikiem po lesie państwowym był miejscowy leśniczy Markus Kritten. Dominujące w drzewostanach jego leśnictwa gatunki drzew to buk – 50 proc., świerk – 35 proc. i daglezja 10 proc. Na pięciu powierzchniach szkoleniowych zapoznaliśmy się z różnymi zagadnieniami m.in. z zakresu przebudowy drzewostanów świerkowych z użyciem takich gatunków, jak jodła, daglezja, czy buk. Markus pokazał nam interesującą



Centrum Trewiru, miasta uchodzącego za najstarszy gród w Niemczech

powierzchnię doświadczalną założoną w 1987 roku, na której naukowcy testują dwadzieścia pochodzeń jodły z różnych regionów Europy. Chcą wiedzieć, która z nich okaże się najlepsza w miejscowych warunkach, gdyż planowany jest znaczący wzrost udziału tego gatunku. Co prawda świerk wciąż bardziej opłaca się ze względów ekonomicznych, jednak jodła jest zdecydowanie wyżej ceniona i wartościowa ze względu na właściwości ekologiczne. Po 30 latach, doświadczenie wskazuje, że najlepiej rozwijają się jodły pochodzące z niezbyt odległych lokalizacji (Szwarcwald, Francja, Szwajcaria), gdzie drzewa rosły na podobnej wysokości n.p.m.

Na kilku kolejnych powierzchniach mieliśmy okazję oglądać przykłady preferowania w postępowaniu hodowlanym tzw. drzew docelowych, co jak się wydaje jest dzisiaj wiodącą koncepcją prowadzenia drzewostanów w lasach państwowych na terenach wyżynnych i podgórskich Nadrenii-Palatynatu.

Daglezia jest gatunkiem, który dobrze się czuje w warunkach klimatycznych i siedliskowych Nadrenii-Palatynatu. W Nadleśnictwie Hochwald była wprowadzana jeszcze na początku ubiegłego wieku. Osiąga imponujące wymiary i dzisiaj miejscowi leśnicy chętnie ją widzą w młodych drzewostanach, tym bardziej że osiąga ceny wyższe niż drewno świerkowe. Rośnie szybko, jest bardziej odporna na wiatr i na choroby grzybowe. Leśniczy Markus Kritten nie ukrywał, że to jego ulubiony gatunek. Natomiast, przeciwko daglezi występują stowarzyszenia ekologiczne, a audytorzy FSC dopuszczają jej 20-procentowy udział w uprawach leśnych.

Zasadniczym sposobem odnowienia w miejscowym leśnictwie rewirowym (nieco ponad 2 tys. ha) jest odnowienie naturalne. Sztuczne stosowane jest, gdy ma być wprowadzony gatunek nieobecny w drzewostanie macierzystym. Rocznie wysadzanych jest tu ogółem około 10 tys. sadzonek. Mieliśmy przykład. Markus pokazał nam niewielkie gniazdo z nową uprawą, w której dominuje jodła. Gniazdo musi być grodzona, gdyż jodła jest zgryzana przez jelenie. Ograniczenie pogłowia jest trudne, gdyż w sezonie łowieckim przenoszą się one na inny te-

ren. Całkowity koszt założenia i ogrodzenia 10-arowej uprawy wyniósł tysiąc euro.

TREWIR

Popołudnie 22 czerwca spędziliśmy w Trewirze – reklamowanym w przewodnikach turystycznych jako najstarsze miasto w Niemczech. Założone jeszcze przez Rzymian w 16 roku przed Chrystusem, było później jedną z „podstolic” cesarstwa na terenie Galii. Historia miasta jest długa, zatem bogactwo kulturowe, w tym zabytkowe budowle różnorodne i cenne. Wystarczy wymienić niektóre obiekty wpisane na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Porta Nigra, zachowana z czasów rzymskich zabytkowa brama miejska niegdyś wchodząca w skład fortyfikacji i murów obronnych miasta. Obszerna i wysoka bazylika Konstantyna, dawna sala tronowa pałacu cesarza Konstantyna, obecnie służy jako kościół ewangelicki. Katedra Świętego Piotra – najstarszy kościół biskupi w Niemczech prowadzony przez jezuitów. Oraz przylegający do bazyliki Kościół NMP z XIII wieku. I wiele, wiele innych obiektów, które mieliśmy okazję oglądać i podziwiać spacerując, coraz późniejszym popołudniem, ulicami starego rzymskiego Trewiru.

PARK NARODOWY HUNSRÜCK-HOCHWALD

Park Narodowy Hunsrück-Hochwald obejmuje obszar 10 tys. hektarów w południowej części Nadrenii-Palatynatu i jeszcze blisko tysiąc hektarów w sąsiadującym Kraju Saary. To obecnie najmłodszy park narodowy w Niemczech, utworzony w 2015 roku. Promowany jest jako kraina pięknych lasów bukowych porastających teren górzysty na wysokości 600-800 m n.p.m. W partiach szczytowych pojawiają się naturalne rumowiska skalne dodające uroku krajobrazom. Natomiast w dolinach ochronie podlegają łąki z arniką górską. Symbolem parku jest żbik, którego populacja żyje w miejscowych lasach. Wyzwaniem podjętym przez pracowników parku jest próba renaturalizacji górskich torfowisk źródłiskowych zwanych wiszącymi, które zostały poważnie przekształcone w poprzednim wieku w wyniku



Ten fragment torfowiska w Parku Narodowym Hunsrück-Hochwald, leśnicy już wkrótce udostępnią dla niepełnosprawnych. Powstanie odpowiednie zagospodarowanie trasy

działalności gospodarczej, w tym leśnej. Mówił o tym i prezentował w terenie dr Harald Egidi, szef parku oraz jego asystent Bernhard Frauenberger.

To, co wzbudziło nasze szczególne zainteresowanie to droga do powołania Parku Hunsrück-Hochwald, gdzie inicjatywa wyszła ze strony Partii Zielonych, a zasadniczy głos w sprawach przyjętych sposobów prowadzenia ochrony przyrody należał do lokalnych samorządów. Ponadto, przedstawiciele tychże samorządów wchodzi obecnie w skład Rady społecznej parku na bieżąco konsultującej z jego dyrekcją decyzje, które mają lub mogą mieć wpływ na życie lokalnej społeczności. Pięcioletnie plany działalności parku muszą uzyskać akceptację samorządów leżących na jego obszarze. Funkcjonuje również tzw. forum obywatelskie, czyli doroczne otwarte spotkanie kierownictwa Parku ze społeczeństwem, podczas którego przedkładana jest informacja o działalności parku i planach na najbliższą przyszłość. Nie ma natomiast rady naukowej, ale w konkretnych tematach badawczych park korzysta z doradztwa, ekspertyz, czy badań kompetentnych specjalistów, ekspertów, naukowców.

W parku narodowym wyróżniono trzy strefy: ochrony ścisłej („dżicz” – niem. Wildnis), gdzie obraz przyrody, w tym szczególnie skład gatunkowy lasów jest – lub w wyniku biegu procesów naturalnych – będzie zbliżony do naturalnego; strefy przebudowy drzewostanów (świerkowych na bukowe), renaturalizacji torfowisk, siedlisk bagiennych i łąk z arniką oraz trzeciej strefy, nazwijmy ją gospodarczą, gdzie działalność człowieka nie jest specjalnie ograniczana, w tym również w zakresie pozyskania drewna, szczególnie opałowego, którego mieszkańcom nie może brakować oraz w zakresie polowań, które pozwalają regulować pogłowie zwierzyny łownej (ograniczanie szkód w lesie, na polach uprawnych i korzystne oddziaływanie na stan zdrowotny zwierzyny).

Z parku narodowego wyłączone są obszary zamieszkałe przez ludzi. W tych miejscach wyznaczone są po sąsiedzku, już w granicach parku, strefy działalności gospodarczej, które zabezpieczają po-

trzeby ludności m.in. na drewno opałowe. Utworzenie i funkcjonowanie parku narodowego jest działaniem aktywizującym lokalne społeczności, dające im wymierne korzyści, ułatwiające codzienne życie.

SAARFORST LANDESBETRIEB

Zgodnie z niemiecką tradycją i prawem poszczególne landy prowadzą własną politykę leśną, w tym również zarządzanie lasami. W małym Kraju Saary, gdzie lasów jest ogółem niespełna 95 tys. ha, a lasy państwowe zajmują 38,6 tys. ha, zajmuje się nimi, będące na własnym rozrachunku, leśne przedsiębiorstwo państwowe SaarForst Landesbetrieb. Lasami komunalnymi, czy gminnymi zajmują się samorządy, natomiast prywatnymi – ich właściciele, którzy się zrzeszają.

Dla Kraju Saary właściwe są lasy liściaste. Mimo pewnych zaszczości historycznych (promocji świerka), obecnie zajmują 71 proc., w tym buk 23 proc. i dąb 21 proc. Głównym gatunkiem iglastym jest świerk zajmujący 16 proc.

Wybrane zagadnienia gospodarki leśnej Kraju Saary prezentował szef przedsiębiorstwa Saarforst Joachim Stelzer. Odwiedziliśmy powierzchnię leśną zniszczoną doszczętnie przez huragan w 1990 roku. Rósł tam wówczas 160-letni drzewostan bukowo-dębowy. Po uporządkowaniu powierzchni pohuraganowej stwierdzono, że naturalny obsiew na 2 tys. ha jest na tyle dobry, że można liczyć na odnowienie naturalne. Było to postępowanie ryzykowne, bo brakowało doświadczeń. Leśnicy postawili na model hodowli i prowadzenia „bliskich naturze lasów”. Po pięciu latach stwierdzono na 1 ha (średnio) 13 tys. siewek buka, 6 tys. dębu i (tylko) 3 tys. gatunków pionierskich, takich jak brzoza, wierzba, topola, sosna, świerk. Eksperyment się powiódł. Joachim zaznaczył, że siedliska nie są, jak na miejscowe warunki specjalnie żyzne, ale za to opady roczne sięgają 1000 mm.

Przemierzając następnie z naszym przewodnikiem 20-hektarowy drzewostan prześledziliśmy tok postępowania hodowlanego miejscowych leśników. Pierwsza interwencja miała miejsce dopiero, gdy odnowienie naturalne osiągnęło zwarcie, wówczas zaczął się etap kwalifikowania drzewek (spośród wszystkich gatunków występujących w drzewostanie) ze wskazaniem tych rokujących najlepiej i ograniczaniem rozwoju osobników przeszkadzających liderom. Zarówno leśnicy, jak i robotnicy wykonujący zabiegi pielęgnacyjne uczestniczyli wcześniej



Joachim Stelzer (drugi od lewej) omówił postępowanie hodowlane na powierzchni leśnej zniszczonej przez huragan w 1990 r.



w szkoleniach. W ten sposób wdrażano wspomnianą już kilkakrotnie koncepcję wyboru i preferowania drzew przyszłościowych (docelowych), których wartość materialna ma w przyszłości zrekompensować ponoszone nakłady i to z nadwyżką. Pewnym problemem jest wykonawstwo prac leśnych. Znacznie lepiej, fachowo wykonują je robotnicy zatrudnieni w Saarforst (wykonujący 30 proc. pozyskania) niż firmy zewnętrzne (70 proc. pozyskania), którym na ogół brak „leśnego wyczucia”.

Podsumowując wizytę w lasach państwowych Saarforst Joachim Stelzer wypowiedział nieco filozoficzną, ale chyba prawdziwą w życiu zawodowym leśnika maksymę – „(w hodowli lasu) musimy postępować tak jakbyśmy byli nieśmiertelni”. Miał zapewne na myśli nieprzerwany związek pokoleń lasu i pokoleń leśników. Pracujemy w lesie sadzonym i pielęgnowanym przez poprzedników, a zostawiamy las sadzony i pielęgnowany przez nas, naszym następcom.

Ostatnią bazą noclegową w Niemczech było schronisko młodzieżowe w Gersheim, skąd jeszcze tego samego dnia, po południu, udaliśmy się do leżącego nieopodal, już na granicy z Francją Bliesbruck-Reinheim, na zwiedzanie rekonstrukcji kompleksu architektonicznego z czasów rzymskich. Powiało od Morza Śródziemnego, a słupek rtęci przekroczył 30 stopni w cieniu.

FORSTAMT KAISERSLAUTERN

W sobotę 25 czerwca ruszyliśmy w drogę powrotną do kraju. Przed południem odwiedziliśmy jeszcze Urząd Leśny Kaiserslautern zarządzający lasami otaczającymi miasto o tej samej nazwie oraz największą amerykańską bazę lotniczą w Europie – Ramstein.

Szefową urzędu leśnego jest dr Ute Fenkner-Gies, która w swoim wystąpieniu przybliżyła nam warunki w jakich funkcjonuje jednostka. Nadleśnictwo obejmuje 23,6 tys. ha, z czego 18,7 tys. ha to lasy państwowe, 2,6 tys. ha – komunalne i tylko (jak

na warunki niemieckie) 2,3 tys. ha – lasy prywatne. W drzewostanach dominuje sosna i buk (po 35 proc.). Inne znaczące gatunki to świerk i dąb (po 8-9 proc.) oraz daglezja 6 proc. Lasy położone są w terenie wyżynnym i podgórskim, na glebach kwaśnych niezbyt żyznych, przepuszczalnych, a roczne opady sięgają 700-800 mm. Jeszcze warto dodać, że zatrudnienie w urzędzie, razem z grupą robotników, wynosi 75 osób, pozyskanie drewna w lasach państwowych nieco ponad 100 tys. m sześć., a roczny obrót przekracza siedem mln euro. Pracownicy nadleśnictwa wykonują jedną trzecią planu pozyskania drewna oraz 80 proc. pozostałych prac leśnych. Pozostałe zadania są zlecane firmom zewnętrznym.

Miejscowi leśnicy podkreślają wielką sympatię dla daglezji, która świetnie się czuje w lokalnych warunkach, dobrze przyrasta, mocno się ukorzenia, jest odporna na choroby i do tego dobrze się sprzedaje. Jeszcze większą sławą w Niemczech, a nawet szerzej, cieszy się miejscowy ekotyp dębu, dający cenne sortymenty, w tym surowiec fornirowy. Drzewostany

Przed Urzędem Leśnym Kaiserslautern.

Naszym przewodnikiem po lasach Kaiserslautern była pani nadleśniczka dr Ute Fenkner-Gies (druga od lewej)





Imponujące
odnowienie
naturalne
w drzewostanie
dębowym
Kaiserslautern

dębowe są dumą Nadleśnictwa Kaiserslautern. A reprezentowane są w... 18 (!) klasach wieku, najstarsza kończy się na obejmującej wiek od 341 do 360 lat. Prowadzenie tych drzewostanów, poczynając od odnowienia z siewu lub samosiewu, przez różne fazy pielęgnacji (drzewa przeszkadzające są obrączkowane), wyboru i prowadzenia drzew przyszłościowych (docelowych) zaprezentowano na wybranych powierzchniach w terenie. Dużą konkurencją dla dębu jest ekspansywny buk, któremu sprzyja siedlisko i warunki klimatyczne. I to jego obecność mocno ograniczają leśnicy, w powtarzających się co kilka-kilkanaście lat zabiegach pielęgnacyjnych.

Ute Fenkner-Gies podkreśla, że wielkim wyzwaniem dla leśników z Kaiserslautern jest utrzymywanie dobrych relacji ze społeczeństwem, miastem i... wojskiem. Miasto i największa poza granicami USA baza wojskowa Ramstein wykazują bowiem silne tendencje rozwojowe, co odbywa się też kosztem lasów. Leśnicy są aktywni w lokalnych mediach oraz różnorodnych relacjach i kontaktach społecznych, dzięki czemu wiele konfliktów udaje się uniknąć, bądź je łagodzić. Przynajmniej raz w miesiącu ukazuje się obszerny artykuł w lokalnej popularnej prasie, w którym omawiane są aktualne problemy związane z gospodarką leśną i ochroną środowiska. Oprócz szefowej nadleśnictwa, która utrzymuje bieżący kontakt z lokalnymi mediami, jeszcze jeden z leśniczych jest częstym gościem w różnych redakcjach i ma bardzo dobre relacje z mediami. Organizacje ekologiczne są informowane zawczasu o różnych planowanych przedsięwzięciach gospodarczych, zwłaszcza o większej wycince drzew. Taka poważna, uprzedzająca

informacja, czasami spotkanie i rozmowa, pozwalają uniknąć ostrych konfrontacji.

Przeciętni mieszkańcy regionu są bardziej zainteresowani odpoczynkiem i rekreacją w lesie. Dlatego Nadleśnictwo Kaiserslautern ma dla nich gotową ofertę – ścieżki leśne, pikniki, festyny, spotkania rekreacyjne i edukacyjne na wyznaczonych i zagospodarowanych terenach. W ciągu roku korzysta z tej oferty 7-8 tys. dzieci i młodzieży szkolnej wraz z opiekunami oraz dodatkowo 1-1,5 tys. dorosłych.

SANKT MARTIN

Kierując się w stronę Frankfurtu nad Menem przejechaliśmy jeszcze malowniczą doliną Renu odwiedzając punkt widokowy Ludwigshafen (673 m n.p.m.) i piękną wieś Sankt Martin, w której mieszkańcy od niepamiętnych czasów trudnią się hodowlą winorośli i wyrobem cenionym gatunków win reńskich, winiaków, nalewek itp. Krótki spacer wymuskany uliczkami Sankt Martin był finalnym punktem wizyty w Nadrenii-Palatynacie.

W ostatnim zdaniu wyrażamy wielkie podziękowanie leśnikom Nadrenii i Kraju Saary za bardzo bogaty merytorycznie program wizyty, znakomitą (nie sposób przecenić) organizację pobytu i serdeczne przyjęcie, w czym absolutnie niedościgniony pozostanie Bernhard Mühlhaus, który towarzyszył nam w całej podróży, z wielkim zapałem rzeczy komentował problematykę leśną, pilnował pełnej realizacji programu wizyty, dbał o nasz dobrobyt i serdeczną atmosferę, którą darzyli nas również gospodarze wszystkich odwiedzonych miejsc w Nadrenii-Palatynacie i Kraju Saary. ■



Jedna z uliczek w Sankt Martin - wiosce żyjącej od pokoleń z produkcji wyśmienitych win reńskich



Dyskusja przy placówce bukowej inicjującej przebudowę litégo drzewostanu świerkowego

STRATEGIA HODOWLANA W LASACH NADRENI-PALATYNATU

■ TEKST: Jan Pakalski | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

■ ILUSTRACJE: pochodzą z publikacji: Zentralstelle der Forstverwaltung „Qualifizieren-Dimensionieren”*

Grupa leśników z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przebywała w czerwcu br. z wizytą zawodową u leśników Nadrenii-Palatynatu i Kraju Saary. Odwiedziliśmy pięć urzędów leśnych (czytaj na stronach: 19-26). **Dominującym tematem prezentowanym i szeroko omawianym na kilkunastu leśnych powierzchniach była nowa, bo licząca dwadzieścia lat, strategia hodowlana. Jej istotą jest hodowla lasu „bliskiego naturze”, a jednocześnie lasu dochodowego, produkującego cenne sortymenty drewna.**

W oparciu o materiały szkoleniowe, wydane przez Główny Urząd Leśny Nadrenii-Palatynatu, oraz przykłady zaprezentowane nam przez leśników niemieckich w terenie, opisuję w artykule odniesienia teoretyczne i założenia praktyczne strategii hodowlanej stosowanej dzisiaj w lasach państwowych Nadrenii-Palatynatu. Omawiana koncepcja wywodzi się z ogólniejszej filozofii umiarkowanego, ograniczonego użytkowania lasu mającej swoje teoretyczne źródła w takich ideach i teoriach zachodnioeuropejskiej hodowli lasu, jak: las zagospodarowany przerebowo (model Gurnaуда-Biolleya – Szwajcaria XIX wiek), las trwały („der Dauerwald”

– koncepcja Alfreda Möllera z początku XX wieku), las bliski naturze (Leibundgut 1988r.) oraz teoria pielęgnacji ograniczonej, punktowej (Ölkers, Schutz – koniec XX wieku).

Ogólnie można powiedzieć, że omawiana koncepcja dotyczy bezzrębowego sposobu zagospodarowania lasu, sposobu, w którym docelowo wszystkie fazy rozwojowe drzewostanu współwystępują lub mogą współwystępować obok siebie w danej jednostce przestrzennej a głównym sposobem odnowienia jest odnowienie naturalne.

W realizacji opisywanego modelu postępowania hodowlanego do minimum ogranicza się ingerencję leśnika w dynamikę rozwojową formacji leśnej, pozwala się, w możliwie szerokim zakresie, na swobodny bieg procesów przyrodniczych a ingeruje czynnie w formację drzewostanową tylko z dwóch

* Przy opracowaniu artykułu korzystano z publikacji: Zentralstelle der Forstverwaltung „Qualifizieren-Dimensionieren”. Waldstrategie. Neustadt. 2009 (Zdjęcia: Ingrid Lamour, Bernhard Hettesheimer, Olaf Böhmer, Manfred Witz. Ryciny: Helmut Rieger).

przyczyn. Pierwsza z nich ma uzasadnienie ekonomiczne i zmierza do wyprodukowania w możliwie krótkim czasie cennych sortymentów drzewnych. Druga odpowiada na współczesne wyzwania ekologiczne i zmierza do takiej przebudowy drzewostanów, w ujęciu wielkopowierzchniowym, która finalnie wykreuje las, szatę roślinną, zbiorowiska leśne zgodne z siedliskiem (biotopem) i „bliskie naturze” (niem. „naturnah”), a więc zbliżone do potencjalnej roślinności naturalnej danego obszaru. Narzędziem służącym temu ogólnemu celowi hodowlanemu jest koncepcja („strategia hodowlana”), którą niemieccy leśnicy definiują krótko jako „Kwalifikowanie – Dimensionsionierung” (niem. „Qualifizieren-Dimensionieren”, w skrócie „QD”).

Przedstawię ideowy schemat ilustrujący zakładany przebieg działań leśnika z Nadrenii-Palatynatu zmierzającego w poszczególnych fazach do osiągnięcia powyżej opisanych celów hodowlanych.

FAZA POCZĄTKOWA

Faza ta obejmuje pierwsze lata życia, gęsto rosnącego, młodego pokolenia i zaczyna się od skiełkowania samosiewów (siewów) lub od sztucznego wysadzenia sadzonek, a kończy wtedy gdy młode drzewko wychodzi zwycięsko w konkurencji z otaczającymi je otoczeniem roślinnym i szkodami od zwierzyny. Celem hodowlanym do osiągnięcia na koniec tej fazy jest stworzenie podstaw, które umożliwią nowej generacji lasu wytworzenie wartościowych sortymentów drzewnych. Pierwotnymi „komórkami” tu są grupy drzew (kępki, gniazdka, placówki) o średnicy 5-7 m i odstępach między ich środkami 12-18 m (Ryc. 1). Uważa się, że podane parametry są z ekonomicznego i ekologicznego punktu widzenia najbardziej korzystne. Zadaniem jest wyprowadzenie z każdej „kępki” jednego, swoiście rozumianego drzewa „dorodnego”. Użyte w fazie założycielskiej zabiegi pielęgnacyjne mają charakter działania punktowego i koncentrują się wyłącznie na „kępkach”. Z tego względu ich precyzyjne oznakowanie (zidentyfikowanie) jest nieodzowne. W „kępkach”, i tylko w nich, robi się wyłącznie to co – dosłownie – jest niezbędne, aby później mieć wystarczająco dużo wartościowych drzew. Obowiązuje zasada: „punktowo, nic więcej ale i nic mniej”! Poza „kępkami”, to jest na ponad

80 proc. powierzchni pozwala się na swobodny bieg procesów przyrodniczych. Jeżeli na tej powierzchni same z siebie wykreują się pełnowartościowe sortymentowo i ekologicznie drzewa – tym lepiej.

FAZA KWALIFIKOWANIA, CZYLI WYBORU

Faza ta zaczyna się od momentu gdy młode drzewka przerosną konkurencyjną roślinność i wejdą w fazę intensywnej konkurencji wewnętrznej (w warstwie odnowienia). Drzewa rosną teraz coraz szybciej i ma miejsce naturalne oczyszczanie z gałęzi. W fazie „kwalifikowania” zagęszczenie wymusza naturalne różnicowanie się drzewek. Celem hodowlanym jest aby wystarczająco dobre co do jakości i vitalne drzewka były zdolne do wyrośnięcia w cenne sortymentowo drzewa. Te upatrzone, wybrane drzewa określa się jako „opcje”. Naturalne oczyszczanie się drzewek z gałęzi musi w fazie kwalifikowania przebiegać w sposób szybki i niezakłócony.

W kwalifikowaniu całą uwagę poświęcamy drzewom dobrym, vitalnym – „opcjom”. Tylko strata lub osłabienie drzew będących „opcjami” są podstawą do dalszych hodowlanych wyborów i interwencji poprawiających warunki wegetacji nowemu wybranemu drzewu. Dostęp do obserwacji i oceny drzewostanu w tej fazie rozwoju umożliwiony jest przez założenie, co 20 m, wąskich „na chłopa” szlaków, tzw. „linii dojścia”.

Oslabienia najbardziej vitalnych rozpięraczy dokonuje się we wczesnej fazie „kwalifikowania” przez zaginanie, łamanie a później przez zakładanie obrączek z użyciem ośnika lub szczotki stalowej. Robi się to tylko wtedy, gdy rozpięracz zagraża wyznaczonej „opcji”. Wycinka, każdego typu, wprowadza za wiele

Ryc. 1. Oznakowane „kępki” z odnowień naturalnych lub sztucznych powstałych w drzewostanie uszkodzonym przez wicher.



„Linie dojścia” jako podstawowe narzędzie umożliwiające dokonywanie świadomych wyborów drzew „dorodnych”

światła, przeszkadza w oczyszczaniu drzew z gałęzi i dlatego się jej nie stosuje.

FAZA DYMENSJONOWANIA, CZYLI NABIERANIA MASY

W momencie gdy oczyszczenie pni drzew osiągnie pożądaną wysokość rozpoczyna się faza „dymensjonowania”. Fazę „dymensjonowania” pozwolę sobie, w celu przybliżenia zagadnienia, nazwać fazą „tuczenia dorodnego prosiaka”.

Właściwym parametrem określającym nastanie opisywanej fazy jest stan, w którym drzewo (liczne drzewa) oczyściło się z gałęzi żywych do wysokości stanowiącej około 25 proc. możliwej wysokości danego drzewa w wieku dojrzałości rębnej (o wymiarach kwalifikujących do wycięcia). W fazie „dymensjonowania” celem hodowlanym jest wytworzenie dużych ilości wartościowego, bezsęcznego drewna na drzewach „dorodnych” (głównie gatunków liściastych ale i daglezji, modrzewia oraz jodły, świerka i sosny). W zdecydowany sposób, w pełni, wykorzystuje się tu i stymuluje mechanizmy naturalne. Drzewa przyszłościowe (z niem. dosłownie: „wybrane”) to wyselekcjonowane posztucznie drzewa, które mają, poprzez odpowiednie wsparcie hodowlane, wyrosnąć na grube, stabilne, wartościowe ekonomicznie i przyrodniczo drzewa. Droga do tego celu jest pełne wykorzystanie dynamiki przyrostowej danych populacji drzew rosnących w określonych warunkach. Początek fazy „dymensjonowania” i posiadany do dyspozycji czas, w którym korona drzewa może się w istotny sposób powiększyć zależy od dynamiki wzrostowej (przyrostowej) poszczególnych gatunków drzew.

Punkt startowy do „dymensjonowania” przypada dla: osiki w wieku 9-12 lat, brzozy, olchy czarnej, modrzewia 12-15 lat, czereśni, jesionu, klonu i sosny 18-22 lat, dębu, świerka i daglezji 25-30 lat, buka i jodły w wieku 35-40 lat. Należy tu dodać że przyjęte w Lasach Państwowych Nadrenii-Palatynatu przedziały czasowe wyznaczające początek fazy „dymensjonowania” mają zastosowanie w lokalnie występujących warunkach siedliskowych i klimatycznych. Mówimy tu o siedliskach wyżynnych mezo- i eutroficznych, dobrze i bardzo dobrze zaopatrzonych w wodę opadową (klimat atlantycki), ze sprzyjającą długością okresu wegetacyjnego.

Z czego w warunkach landu wynikają te, tak precyzyjnie określone, terminy startu w etap „dymensjonowania”? Z ustalenia czasu jaki jest potrzebny poszczególnym gatunkom drzew do oczyszczenia się z gałęzi na wysokość około 8-10 m do podstawy korony, którą w fazie dymensjonowania będzie się rozbudowywać.

Przestrzeń czasowa, którą można wykorzystać do rozbudowy korony jest ograniczona.

W praktyce hodowlanej nakierowanej na pełne wykorzystanie możliwości przyrostowych pojedynczych drzew obowiązuje prawidłowość: wielka korona to wyższy przyrost pierśnicowy to grubszy pień. Grube pnie powstają pod szybko wytworzonymi wielkimi koronami. Za cechą charakterystyczną, swoisty „znak firmowy”, wdrożonej w konkretnym drzewostanie strategii „QD” leśnicy z Nadrenii – Pa-



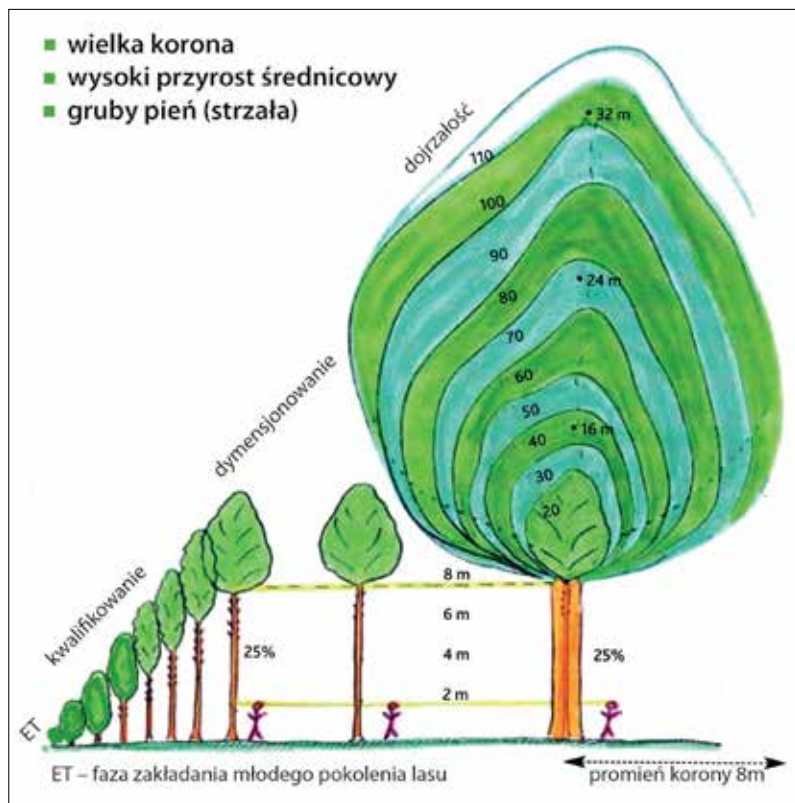
latynatu uważają trwale utrzymanie podstawy korony na przyjętej wysokości. Działanie leśnika polega na niedopuszczeniu do redukcji korony wyrażającej się w „podniesieniu” przyjętej na początku fazy „dymensjonowania” podstawy korony (Ryc. 2 na str. 30).

Wybierane spośród tzw. „opcji” – drzewa dorodne („wybrane”) lokalnie dostępnej jakości są znakowane (obraczka farbą lub taśmą wiązana). Najmniejsze odstępstwa między drzewami dorodnymi są zróżnicowane w odniesieniu dla poszczególnych gatunków drzew i siedlisk leśnych i mieszczą się w przedziale

Obrączka założona na rozpierczu

Dymensjonowanie 38-letniego dęba (po lewej) i wolne korony aż do podstawy, oczyszczone świerki po „interwencji dymensjonującej” (po prawej)





Ryc. 2. Aż do użytkowania rębego podstawa korony pozostanie na tej samej wysokości

od 8 metrów dla wysokodymensyjnej jarzębiny (tak, w Niemczech sprzedaje się oprócz drewna brekini także drewno jarzębiny i jarzębu szwedzkiego) – do 16 m dla buka na najlepszych siedliskach. Można przyjąć, że teoretycznie docelowo na jednym hektarze będzie równocześnie promowane na „dorodne”

od 39 (same potężne buki) – do 156 (same dorodne jarzębiny) drzew. Oczywiście w przyrodzie, wobec występowania zróżnicowanych zmieszkań i zmienności siedlisk, osiągnięta liczba drzew „dorodnych” będzie się mieścić w mniejszym przedziale, przeciętnie między 35 a 70 sztuk drzew „dorodnych” na hektarze.

W opisywanej fazie wszystkie zabiegi (z niem. dosłownie: „interwencje”) ograniczają się do usuwania drzew przeszkadzających występujących w obrębie drzewa doborowego („wybranego”). Przeszkadzającymi są wszystkie drzewa, których korony są w kontakcie z obrzeżami koron drzew dorodnych. W przypadku, gdy ich zdolność do zacinienia przekroczy tolerancję na zacinienie drzew dorodnych należy je obowiązkowo usunąć. Usunięcie drzew przeszkadzających prowadzi do utrzymania wysokości podstawy korony i trwałości kształtu korony ukształtowanej do dobrego odbioru promieniowania światelnego.

Niekiedy okoliczności – słabszy stan oczyszczenia pni – powodują, że przyjęty model produkcyjny da się kontynuować tylko w przypadku podkrzesania drzew dorodnych zarówno iglastych, jak i liściastych. Najczęściej podkrzesanie wykonuje się piłką ręczną z drabiny do pożądanej wysokości 8-10 metrów.

FAZA DOJRZAŁOŚCI DRZEW W DRZEWOSTANIE

Faza posztucznego użytkowania rębego zaczyna się wtedy, gdy wysokość drzewa przekroczyła 75-80 proc. swojej wysokości maksymalnej. Jego przyrost na wysokość słabnie a możliwości poszerzania się korony są znikome. Na styku koron dojrzałych drzew prawie nie zamierają gałęzie – drzewa się przystosowują do tej sytuacji.

Celem hodowlanym na końcu opisywanej fazy rozwojowej jest użytkowanie rębne cechujące się dużym udziałem cennych sortymentów drzewnych. Do tego czasu młoda generacja lasu powinna być już wprowadzona i ustabilizowana. Wraz ze spadającym przyrostem bieżącym na wysokość redukcji ulega także zdolność drzew dorodnych do powiększania koron. Teraz ważne jest, aby utrzymać osiągnięty przyrost wartości drzew. W fazie dojrzałości rębnej, w sposób ostrożny, umiarkowany popiera się rozwój korony drzew docelowych poprzez usuwanie napierających na nie od dołu drzew gatunków cieniostojnych. W fazie dojrzałości rębnej, która jest dosyć rozciągnięta w czasie, ma miejsce stabilizacja młodego pokolenia, a nawet faza „kwalifikowania”. Przemiana pokoleń zaczyna się od momentu użytkowania ostatniego cennego drzewa.

PODSUMOWANIE

Zaprezentowana strategia hodowlana przyjęta do stosowania w Lasach Państwowych Nadrenii-Palatynatu opisuje filozofię uprawiania hodowli lasu i stosowane procedury dla pewnego idealnego modelu lasu, którego w przyrodzie w kompletnej postaci trudno by było się doszukać. Wszak idea została wypracowana w latach 90. XX wieku, a do praktyki leśnej weszła na początku obecnego stulecia. Należy tu wyraźnie stwierdzić, że opisywana strategia weszła do drzewostanów w różnych fazach rozwojo-



Wyprzedzające sztuczne odnowienie bukiem na „kępach”(gniazdkach) w drzewostanie świerkowym.



wych o różnych strukturach (socjalnych, wiekowych, gatunkowych i innych). W czasie podróży zawodowej po lasach Nadrenii-Palatynatu niemieccy koledzy pokazali nam, że strategia ma charakter uniwersalny i da się ją z powodzeniem zastosować, niejako „wpleść”, do różnych faz rozwojowych drzewostanu.

W mojej relacji celowo, w trosce o klarowność wypowiedzi, takich szczegółowych zastosowań nie przytaczam. Z pewnością na osobne omówienie zasługuje swoiste zagospodarowanie drzewostanów dębowych w Urzędzie Leśnym Keiserslautern, czy przebudowy drzewostanów w lasach Urzędu Leśnego Prüm. Stosowane tam techniki hodowlane – aczkolwiek także mieszczące się w filozofii prowadzenia lasu „bliskiego naturze” i przynoszącego dochód głównie ze sprzedaży cennych sortymentów drzewnych produkowanych w lesie w możliwie krótkich cyklach produkcyjnych i także bazujących na strategii „QD”, ze względu na swoistość zastosowanych rozwiązań szczegółowych oraz silne powiązania hodowli lasu z gospodarką łowiecką – zasługują na odrębne omówienie.

Podsumowując przyjętą przez lasy landowe Nadrenii-Palatynatu strategię hodowlaną, w dużym stopniu już przetestowaną i wprowadzoną do praktyki leśnej, należy stwierdzić, że miejscowi leśnicy, korzystając z dorobku naukowego tej części Europy wypracowali model logiczny i klarowny, świetnie dostosowany do szczególnych uwarunkowań: ekonomicznych, przyrodniczych i społecznych landu. No cóż, jest w tym błysk leśnego geniuszu. Nieco przekornie opisywaną strategię nazwałbym „Modelem

ekstensywno-intensywnym”. Bo odpowiada na pytanie: jak przy daleko posuniętym ograniczeniu kosztów zakładania i pielęgnacji drzewostanów i w sumie dość ekstensywnej gospodarce leśnej intensywnie wypracowywać duże przychody i renaturalizować zbiorowiska leśne. O podejrzewanych słabościach – na przykład o braku wieloletnich doświadczeń, co do zachowania stabilności tych partii drzewostanów, którym pozwala się „zapomnieć o siekierze” (swobodny bieg procesów przyrodniczych) – zamilczę, bo wierzę w kreatywność leśników z Nadrenii i Palatynatu.

Z naszego (kujawsko-pomorskiego) punktu widzenia opisywany model ma wiele zalet. W ujęciu praktycznym, szerzej, opisywany model jest do zastosowania w warunkach polskich gospodarki leśnej w górach i na wyżynach. W wąskim zakresie wyobrażam sobie jego zastosowanie na nizinach, na bardzo żyznych siedliskach lasowych – do wyprowadzania w młodych, dość słabych jakościowo drzewostanach nielicznej elity docelowych, cennych, drzew „dorodnych”. Rzecz jasna przyjęcie opisanego powyżej sposobu postępowania mogłoby mieć miejsce w uzasadnionych przypadkach, po solidnej analizie lokalnych uwarunkowań.

Opisana strategia inspirować niewątpliwie do stawiania sobie określonych pytań. Jedno z nich brzmi: czy model gospodarki leśnej, który realizujemy w Polsce nie jest przypadkiem za drogi? Globalizacja wszelkich zjawisk: ekonomicznych, społecznych i tych decydujących o podejściu do przyrody, z czasem, zmusi nas do odpowiedzi na to pytanie. ■

Leśnicy z Nadrenii-Palatynatu przekonywali nas, że strategia hodowlana nastawiona na wybrane drzewa jest uzasadniona ekologicznie i ekonomicznie



Plantacje sosnowe w terenie górzystym południowej części Republiki Południowej Afryki

LASY I LEŚNICTWO REPUBLIKI POŁUDNIOWEJ AFRYKI

■ TEKST: Lech Niesłuchowski | ZDJĘCIA: Tadeusz Andrzejczyk, Lech Niesłuchowski, Mateusz Stopiński

W poprzednim numerze 2/2016 „Życia Lasów...” zamieściliśmy artykuł pt. „Kraj, jak cały świat” będący relacją z wypraw do Republiki Południowej Afryki, którą odbyli jego autorzy niezależnie w latach 2013 i 2016. Z uwagi na obszerny materiał, relację podzieliliśmy na dwie części. **Dzisiaj prezentujemy drugą z nich, autorstwa Lecha Niesłuchowskiego, w całości poświęconą lasom i leśnictwu Republiki Południowej Afryki (Red.)**

Na obszary leśne Republiki Południowej Afryki (RPA), które stanowią około 35% powierzchni kraju, składają się sawanny i busz afrykański (33%), plantacje drzew szybkorosnących (1,1%) i lasy naturalne (0,5%). Nadzór nad lasami sprawuje, na podstawie ustawy o lasach z 1998 r., Minister Rolnictwa, Leśnictwa i Rybołówstwa.

LASY

W państwie o wielkości czterokrotnie większej niż powierzchnia Polski, lasy, takie w naszym wyobrażeniu, zajmują powierzchnię tylko 0,5 mln ha, a same lasy publiczne rosną na mniej niż połowie tej powierzchni. Dla przypomnienia: w Polsce lasy występują na powierzchni 9,2 mln ha, (29,4% powierzchni kraju), w tym lasy zarządzane przez PGL LP – 7,6 mln ha. Lasy w RPA są mocno rozdrobnione (16,3 tys. kompleksów leśnych powyżej 2 ha). Średnia powierzchnia kompleksu leśnego wynosi tylko

13,5 ha, a największy z nich ma powierzchnię 25,7 tys. ha.

O bogactwie florystycznym Afryki Południowej świadczy fakt, iż występuje tam aż 1700 rodzimych gatunków drzewiastych, w tym samych akacji jest ponad 40 gatunków. Ponadto rośnie tam ok. 100 introdukowanych obcych gatunków. W lasach naturalnych RPA wyróżniono 12 głównych typów lasów: od bagiennych i mangrowych do lasów górskich Gór Smocznych i wiecznie zielonych lasów twardolistnych otoczonych formacją roślinną fynbos. Wszystkie lasy naturalne są chronione. Do charakterystycznych i wyróżniających się swoim wyglądem lub wielkością drzew zaliczają się: *Poddocarpus* spp., *Olea capensis*, *Xmalos monospora*, a także *Cussonia sphaerocephala*. Ze zwierząt, których bytowanie jest ściśle związane z lasami, warto wymienić: koczkodana białogardłego, dujkerczyka modrego – bardzo małego przedstawiciela rodziny wołowatych, a z rodziny



świniowatych – dzikana zaroślowego, tj. dziką świnie zaroślową (nie mylić z guźcem, który żyje na sawannach). Z awifauny warto wypatrywać endemicznych turaków: ostroczubego i zielononiebieskiego oraz endemicznego gołębia żółtookiego, a z papug – endemiczną barwną afrykankę zielonorzytną. Te i wiele innych zwierząt mogłem podziwiać w ich naturalnym środowisku.

Ciekawym drzewem, spotykanym w lasach naturalnych, na terenach wilgotnych i bagiennych oraz w pobliżu zbiorników wodnych jest *Acacia xanthophloea* (Fever tree – drzewo gorączkowe), akacja o żółto zabarwionej korze. Pionierzy, którzy przybywali do Afryki Południowej obwiniali te drzewa za powodowanie żółtej gorączki (febry), nie wiedząc o tym, że tę chorobę powodują wirusy przenoszone przez komary. Starali się na tych terenach nie zakładać osiedli, albo usuwali „podejrzane” drzewa przed zamieszkaniem na nowej ziemi. Jak się potem okazało, nie dość, że to nie drzewa były przyczyną febry, to jeszcze ich kora jest wypróbowanym przez miejscowe ludy środkiem do zwalczania „żółtej go-

rażki”. Dodatkowo leczy ona także choroby oczu. Niestety kora nie jest środkiem na malarię, która występuje na tych samych terenach co febra.

Warto też, przemierzając lasy we wschodniej części RPA, zwrócić uwagę na *Cussonia sphaerocephala* – charakterystyczne drzewo należące do rodziny araliowatych, którego korona przypomina nieco głowę kapusty. *Cussonia* jest wiecznie zielonym drzewem. Kwiaty tego gatunku wydzielają nieprzyjemny zapach przyciągający muchy i inne owady, które docierając do specyficznego pachnącego nektaru jednocześnie je zapylają.

SAWANNY

Do obszarów leśnych, obok typowych lasów, zalicza się sawanny i zarośla, zwane przez Afrykanów bushveld, czyli z holenderskiego – zakrzaczone pola (busz afrykański). Sawanny i zarośla, które są podzielone na 12 klas zajmują w RPA powierzchnię ok. 40 mln ha. Do najbardziej charakterystycznych drzew występujących na sawannie należy zaliczyć akację parasolowatą, będącą symbolem Afryki, a także *Acacia galpinii*, *Acacia nigrescens*, *Tarchonanthus camphoratus*, baobab afrykański, wilczomlec wielki, *Combretum spp.*, *Ficus spp.*, *Portulacaria afra*, kigelia afrykańska zwana też drzewem kielbasianym oraz drzewo mopane.

Nie bez przyczyny akacja parasolowata jest symbolem Czarnego Kontynentu, gdyż występuje na najuboższych terenach z przepuszczalną glebą piaszczystą, z bardzo wysokimi temperaturami i z bardzo niską ilością opadów – rośnie nawet na terenach, gdzie roczne opady wynoszą 40 mm. Drzewo to, by dotrzeć do wód gruntowych, potrafi swoimi korzeniami penetrować ziemię nawet do 60 m głębokości. Strąki akacji są powszechnym źródłem pożywienia



Drzewo gorączkowe



Akacja parasolowata

dzikich zwierząt oraz bydła. Wydzielające się podczas uszkodzeń pnia gumy są również zjadane przez niektóre zwierzęta. Mogą być one spożywane także przez ludzi jako środek leczniczy. Jadalne są strąki, natomiast korzenie i korę – zazwyczaj wykorzystuje się do użytku zewnętrznego.

Innym, charakterystycznym drzewem sawann jest wilczomlec wielki, z wyglądu podobny do kaktusów. Jego mniejsi kuzyni są hodowani u nas w doniczkach. Wilczomlec wielki ma pokrój kandelabrowy i dorasta do 12 m wysokości, gałęzie ma segmentowane, z kolcami biegnących wzdłuż grzbietów segmentów, rośnie na suchych i ubogich terenach. Jak każdy wilczomlec zawiera on trujące mleczko – lateks, mogące powodować poważne podrażnienia

Wilczomlec wielki



skóry, a w przypadku zetknięcia z oczami – również ślepotę. Jego połknięcie powoduje poważne choroby nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt. W medycynie jest stosowany jako środek przeczyszczający lub do leczenia wrzodów. Plemiona Venda i Sotho wykorzystują sok jako lekarstwo na raka.

Ciekawym i wartościowym drzewem sawann jest wspomniane wcześniej mopane. To na nich żerują gąsienice motyla o tej samej nazwie, które są przysmakiem Zulusów. Larwy mopane są bardzo duże, mają nawet kilkanaście centymetrów długości i są pokryte wyrostkami i parzącymi włoskami, które po ugotowaniu w słonej wodzie tracą swoje trujące właściwości. Tubylcy po ugotowaniu suszą gąsienice na słońcu, wędzą lub smażą w oleju palmowym, potem chętnie się tym częstują. Gąsienice mopane są istotnym źródłem zaopatrzenia ludzi w białko, gdyż zawierają aż 53% czystego białka i 15% tłuszczu. Zbiór gąsienic odbywa się dwa razy w roku i dla wielu mieszkańców wsi jest ważnym źródłem dochodu, gdyż są potem sprzedawane na straganach. Należy dodać, że samo drzewo też jest cenne. Jego twarde drewno, odporne na żerowanie termitów, jest wszechstronnie wykorzystywane, m.in. jako materiał budulcowy, do produkcji wyrobów artystycznych, a także jako drewno rezonansowe – do wyrobu instrumentów dętych.

Z charakterystycznych drzew sawann warto też wymienić baobaba afrykańskiego i kigelię afrykańską. Baobab należy do długowiecznych drzew – żyje nawet do 1500 lat. Samo słowo „baobab” pochodzi z języka arabskiego i oznacza „ojciec wielu nasion”. Baobab jest najwszechstronniej wykorzystywanym drzewem Afryki. Od dawna jest cenionym źródłem pożywienia, wody, witamin i minerałów oraz miejscem schronienia (wewnątrz). U wielu ludów baobab



występuje też w ich wierzeniach. W porze suchej baobab zrzuca liście i wówczas wygląda jakby był posadzony do góry korzeniami. Ponieważ gąbczaste drewno magazynuje wodę, często słonie dla zdobycia wody ogryzają drzewa doprowadzając do ich zamierania. W okresie letnim (październik-grudzień) baobaby zakwitają, wydając duże kwiaty o zapachu padliny, otwierające się tylko raz podczas jednej nocy i wówczas są zapylane głównie przez nietoperze. Jajowate owoce o długości 20-30 cm wypełnione są mięszem, który po wyschnięciu przypomina połamany na kawałki chleb. Wewnątrz „okruchów chleba” są twarde nasiona. Mięsz zawiera dużo wapnia, jest bogaty w przeciwutleniacze, ma trzy razy więcej witaminy C niż cytrusy i może być spożywany na świeżo, po wysuszeniu lub służyć do przygotowania napojów na wodzie lub mleku. Również liście nadają się do spożycia, szczególnie młode, dodaje je do sosów. Nasiona najlepiej kielkują jeśli przejdą przez przewód pokarmowy, co nie jest na sawannie zbyt trudne, gdyż owoce są przysmakiem wielu dużych ssaków. Jedno z ludowych wierzeń mówi, że jeśli ktoś podniesie z ziemi słodkie białe kwiaty będzie miał pecha, dosłownie – zabije go lew. Inni wierzą, że jeśli ktoś wypije wodę, w której były namoczone nasiona, będzie bezpieczny przed atakami krokodyli. Jeszcze inne plemiona uważają, że jeśli we wsi rosną baobaby, to kobiety będą miały dużo więcej dzieci.

Akurat to wierzenie jest naukowo potwierdzone, ponieważ kobiety, jedzące owoce baobabów mają bardziej urozmaiconą i wzbogaconą witaminami dietę, są po prostu zdrowsze.

Inne ciekawe drzewo sawann – kigelia (drzewo kielbasiane), jest jedynym przedstawicielem rodziny bigoniowatych, dorasta do 20 m wysokości. Owoce kigelii, przypominające kształtem kielbasę, to zdrewniałe jagody mierzące od 30 do 100 cm długości i ważące przeciętnie 5-10 kg. Są one dla ludzi niejadalne, mają działanie silnie przeczyszczające, jednak dla wielu dzikich zwierząt, jak słonie, żyrafy, małpy, hipopotamy czy kudu, stanowią wartościowy pokarm. Nasiona po wydaleniu przez ssaki są przysmakiem dla ptaków, głównie papug. W medycynie ludowej owoce kigelii uważa się za lekarstwo na szereg dolegliwości, jak reumatyzm, kiła, ukąszenia oraz ... na złe duchy i tornada.

PLANTACJE DRZEW SZYBKOROSNĄCYCH

Obok lasów naturalnych, sawann i zarośli, do obszarów leśnych zaliczają się też plantacje drzew szybkorosnących, będące podstawowym źródłem surowca drzewnego kraju. Plantacje te zajmują ok. 1,3 mln ha (1,1% powierzchni RPA) i w 83% są własnością prywatną oraz w 17% własnością państwową. Ich powierzchnia od wielu lat jest na dość stabilnym poziomie. Ponad 80% tych plantacji występuje w trzech



Plantacja sosny taeda w regionie Sabie



Drzewostan eukaliptusowy w wieku blisko 20. lat



provincjach: Mpumalanga, KwaZulu-Natal i Eastern Cape. Połowa plantacji należy do pięciu kompanii drzewnych, w tym do znanej nam firmy Mondi.

Podstawowymi gatunkami wykorzystywanymi w nasadzeniach plantacyjnych są wśród gatunków iglastych (udział 53%): *Pinus patula* – sosna introdukowana z Meksyku, sosna Elliota – z USA oraz sosna taeda – z USA, natomiast wśród gatunków liściastych króluje eukaliptus wielki z Australii (39% udziału) oraz wiklina i pozostałe gatunki – z 8% udziałem.

Drewno drzew iglastych pochodzące z cięć pielęgnacyjnych wykorzystuje się w przemyśle celulozowo-papierniczym, a z cięć rębnych, w wieku 20-30 lat, w budownictwie, natomiast najcenniejsze dłużyce – w przemyśle meblarskim. W przypadku eukaliptusa, drewno z cięć w wieku 7-10 lat wykorzystuje się, podobnie jak przy drewnie z drzew iglastych, w przemyśle celulozowo-papierniczym, a ponadto w górnictwie oraz do wyrobu słupów teleenergetycznych, natomiast drewno z drzew ściętych w wieku 20-30 lat – w przemyśle meblarskim. Drzewa w wieku rębności mają miąższość od 1,7 m sześć. (sosny) do 2 m sześć. (eukaliptusy). Wydajność tarcicy z dłużyc wynosi ok. 50%, pozostałości po przetarciu drewna okrągłego są zrekowane na potrzeby zakładów celulozowo-papierniczych lub służą do opalania suszarni drewna. Według danych raportu ministerstwa, w 2008 roku pozyskano ogółem z plantacji 20,1 mln. m sześć. drewna (8,8 mln m sześć. drewna iglastego i 11,3 mln m sześć. drewna liściastego), z tego 67% stanowiło drewno dla przemysłu celulozowo-papierniczego, 25% – dla tartacznictwa, 3% – dla górnictwa i 5% – dla pozostałych odbiorców. Porównując rozmiar pozyskania drewna z plantacji do ich powierzchni i pozyskanie drewna w Polsce należy stwierdzić, że w Afryce Południowej pozyskuje się ponad 15 m sześć. drewna z ha, a w Lasach Państwowych – ok. 5 m sześć. z ha.

Nasiona do produkcji sadzonek na potrzeby plantacji drzew szybkorosnących pozyskuje się, podobnie jak u nas, ze specjalnych plantacji nasiennych. Przy zalesieniach i odnowieniach na jednym hektarze plantacji, uwzględniając dopasowanie gatunków drzew do rodzaju gleby i czynników środowiskowych, sadi się, przy więźbie 2,7 m na 2,7 m, 1370 szt. sadzonek. Eukaliptus może być odnawiany poprzez odrośla. Ponieważ plantacje nie są nawadniane, ich zakładanie jest możliwe tylko na tych terenach, gdzie roczna sumaryczna ilość opadów jest większa niż 750 mm. W uprawach i młodnikach plantacyjnych chwasty są zwalczane chemicznie lub mechanicznie. Cięcia pielęgnacyjne wykonuje się przeciętnie co 5 lat, podkrzesując jednocześnie drzewa (iglaste). W wieku rębności (30 lat), liczebność drzew wynosi ok. 300 szt./ha. Cena 1 m sześć. drewna, w zależności od gatunku i klasy wynosi 400-1000 randów (1ZAR ≈ 0,25 zł). Leśna gospodarka plantacyjna RPA objęta jest certyfikacją FSC.

Z ochroną plantacji leśnych przed pożarami ich właściciele i zarządcy mają podobne problemy jak my. W tym celu na wielkoobszarowych plantacjach są zakładane szerokie pasy przeciwpożarowe, według naszej klasyfikacji – typu D, pozwalające ograniczyć rozprzestrzenianie się pożarów. Ponadto, podobnie jak u nas, istnieje sieć wież obserwacyjnych i dostrzegalni, często z całodobową obserwacją, a do walki z ogniem wykorzystuje się też samoloty i helikoptery. Najwięcej pożarów odnotowano w 2007 r., kiedy spłonęło 70 tys. ha plantacji. Od kilku lat powierzchnia pożarów jest na stabilnym poziomie – ok. 10 tys. ha.

ZATRUDNIENIE

W leśnictwie zatrudnionych jest bezpośrednio 77 tys. osób i pośrednio – 30 tys. osób. Ponadto gospodarka leśna daje zatrudnienie w gałęziach przetwarzających surowiec drzewny (przemysł celulo-



Robotnicy i nadzór na
zrębie eukaliptusowym
we wschodniej części
RPA

zowo-papierniczy, tartaczniactwo, stolarstwo i inne) bezpośrednio dla ponad 50 tys. osób oraz pośrednio – dla ponad 40 tys. osób. Ogółem branża leśna tworzy miejsca pracy dla ok. 200 tys. osób. Ponadto ok. 800 tys. osób działa w branży rzemieślniczej, która jest w dużym stopniu uzależniona od obszarów leśnych, a ok. 100 tys. gospodarstw domowych w Afryce Południowej angażuje się w drobny handel produktami leśnymi.

ZAGROŻENIA

Okolo dwa tysiące gatunków roślin w RPA ma właściwości lecznicze, z tego jedna trzecia jest w obrocie handlowym. Niestety nadmierna ich eksploatacja powoduje, że zagrożona jest trwałość dziewięciu typów lasów, a biorąc pod uwagę fakt, że okolo 1,5 mln gospodarstw wiejskich pozostanie bez energii elektrycznej przez najbliższe 20 lat, presja człowieka nadal będzie odgrywać kluczową rolę w stabilności wszystkich obszarów leśnych. Ponadto dla trwałości ekosystemów leśnych duże zagrożenie stanowią rośliny inwazyjne, rozszerzające swój zasięg i wypierające rodzime gatunki.

Według Czerwonej Księgi w RPA zagrożonych wyginięciem jest 15% gatunków roślin, 14% gatunków ptaków, 24% gatunków gadów, 18% gatunków płazów, 37% ssaków i 22% gatunków motyli. Należy zaznaczyć, że 74% roślin, 92% płazów i gadów, 97% ptaków oraz 93% gatunków ssaków występuje na obszarach chronionych, co jednak nie zabezpiecza je w całości przed wyginięciem. Z drzew aż 47 gatunków jest silnie zagrożonych, w tym na sawannach: akacja parasolowata, *Acacia mearnsii* i *Combretum imberbe*, w lasach górskich – *Protea comptonii*, a w lasach mangrowych – *Bruguiera gymnorhiza*. Dla społeczności wiejskiej szczególnie cennym gatunkiem – głównie ze względu na zbiór wszechstronnie wykorzystywanych owoców – jest zagrożona marula. Żółte owoce tego drzewa, o miłym aromacie i kwaskowym

smaku, podobne nieco do moreli, oraz o dużej zawartości witaminy C, ośmiokrotnie przewyższającej zawartość tej witaminy w cytrusach, w okresie dojrzewania (styczeń-marzec) przyciągają nie tylko ludzi, ale i różne zwierzęta, w szczególności słonie. Znajdujące się w pestce dwa – trzy nasiona są też jadalne, mają lekki korzenny smak i zawierają aż 28% protein i ok. 50% tłuszczu. Owoce maruli wykorzystuje się na przetwory, likiery, a z nasion wytłacza się olej służący m.in. do produkcji kosmetyków. Ponieważ owoce zbiera się tylko z drzew dziko żyjących, co przy dużej konkurencji ze strony ludzi i zwierząt znacząco ogranicza rozprzestrzenianie się tego gatunku. ■

Wykorzystano źródła:

State of the forests report 2007-2009, Department of Agriculture, Forestry and Fisheries, Pretoria 2011; South Africa Yearbook 2014/15; First field guide to trees of Southern Africa. Struik Nature 1999; The South African Forestry Industry. Strona internetowa Sabie.



Owoce maruli



Leśniczy Leopold Kowalski
(1888-1950)

LEOPOLD KOWALSKI

LEŚNICZY NA KĘPIE PANIEŃSKIEJ

■ TEKST: Jacek Lewicki

■ ZDJĘCIA: archiwum Janusza Bruskiego (6) i archiwum Elżbiety Jeszke-Woźnicy (2)

Chociaż od chwili odnalezienia pierwszego zdjęcia, przedstawiającego niemal zupełnie zapomnianego przez współczesnych, chełmińskiego leśniczego z okresu 20-lecia międzywojennego – Leopolda Kowalskiego – minęło już pięć lat, to jednak historia tego małego odkrycia wciąż budzi we mnie wiele dobrych emocji.

Wówczas nie wiedziałem nawet, kim był ów leśniczy z charakterystycznym i oryginalnym wąsem. Jedyną informacją, jaką otrzymałem od właścicielki fotografii – Pani Elżbiety Jeszke-Woźnicy z Poznania (wnuczki widocznego na zdjęciu drugiego myśliwego), była wiadomość, iż została ona wykonana w grudniu 1928 roku i przedstawia chełmińskiego myśliwego i dyrektora banku – Antoniego Jeszke i jego siedmioletniego syna – Edwarda (Fot. 1). Wtedy nie wiedziałem także zbyt wiele o Antonim Jeszke¹, a jego poznańska rodzina nie orientowała się, że był zasłużonym myśliwym i dyrektorem Banku Chełmińskiego w Chełmnie.

Brak identyfikacji widocznego na tej fotografii leśniczego był jednak dla mnie na tyle dotkliwy i jednocześnie mobilizujący, że postanowiłem wówczas (w 2011 roku) zasięgnąć stosownej konsultacji u znawcy tematu, redaktora naczelnego Biuletynu Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP) w Toruniu – Tadeusza Chrzanowskiego, który od wielu lat zajmował się w RDLP sprawami historii leśnictwa

pomorskiego. Niestety, na przesłanych do konsultacji reprodukcjach nie udało się wówczas rozpoznać żadnej znanej osoby. Kilka miesięcy później nastąpił jednak przełom w tej sprawie, gdy przez szczęśliwy przypadek, będąc gościem Muzeum Ziemi Chełmińskiej (MZCh) w Chełmnie, przeglądałem fotografie oraz dokumenty archiwalne znanej chełmińskiej rodziny Bruskich. W rękach trzymałem bowiem niemal taką samą fotografię, tj. z tego samego zimowego polowania i z tym samym grubym odyńcem, choć w innym ustawieniu oraz z nieco większą „widownią” okazałego trofeum myśliwskiego (Fot. 2). Chociaż fotografia ta nie posiadała na odwrocie żadnego opisu, identyfikacji wielu widocznych na niej osób dokonał jej właściciel, obecny wówczas w Muzeum Janusz Bruski z Chełmna – wnuk Leopolda Kowalskiego. W ten oto szczególny sposób – poprzez swoje połączenie za moją sprawą historii dwóch nieznanych i niepublikowanych wcześniej fotografii myśliwskich, których obecni właściciele znali tylko część/półowę prawdy o bohaterach swoich pamiątek



Fot. 1. Dobry wynik zimowego polowania na Kępie Panieńskiej niedaleko Chełmna. Obok sporego odyńca stoją (od lewej): Leopold Kowalski – leśniczy państwowy, Antoni Jeszke – dyrektor Banku Chełmińskiego w Chełmnie oraz jego siedmioletni syn Edward. Chełmno, grudzień 1928 rok.



Fot. 2. Ten sam, co na fotografii obok (Fot. 1), wynik zbiorowego polowania na Kępie Panieńskiej niedaleko Chełmna. Obok upolowanego sporego odyńca stoją (od lewej): NN, NN, Stefan Jeske – właściciel majątku w Uściu oraz były dyrektor Biura Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, Helena Pieniążek, NN, Julia/Julianna Kowalska *de domo* Pieniążek, Leonard Pieniążek (w jasnym kapeluszu), dwaj nieznani chłopcy, Leopold Kowalski – leśniczy państwowy oraz NN. Chełmno, grudzień 1928 rok.

rodzinnych – zdjęcia te ostatecznie ujawniły brakującą część ich opisu. Nie udało się tylko ustalić, kto był „królem” tego polowania, tj. formalnym zdobywcą trofeum myśliwskiego (o tym jednak niżej). Kilka lat później, udało się także odnaleźć w archiwum RDLP w Toruniu teczkę, zawierającą ankietę personalną Leopolda Kowalskiego, chełmińskiego leśniczego na Kępie Panieńskiej, w latach 1927-1949. Niestety, oprócz tej ankiety oraz kilku – odnalezionych nieco później – kolejnych rodzinnych fotografii Leopolda Kowalskiego, nie zachowały się do współczesności w zasadzie żadne inne opisy jego działalności zawodowej, ani też jakiegokolwiek listy, dokumenty urzędowe lub spisane wspomnienia.

LEOPOLD KOWALSKI URODZIŁ SIĘ 15 MARCA 1888 ROKU

we wsi Chojno-Budy niedaleko Brodnicy. Był synem Franciszka i Marianny *de domo* Śliwińskiej, ale poza tym nieznane są inne fakty na temat jego domu rodzinnego. Niewiele także wiadomo o wczesnym okresie jego życia. Na pewno ukończył siedem klas szkoły powszechnej i znał bardzo dobrze język niemiecki. W latach 1909-1911, w Spandau koło Berlina, odbył obowiązkową zasadniczą służbę wojskową w armii niemieckiej (Fot. 3), a w okresie I wojny światowej (w latach 1914-1918) dosłużył się nawet stopnia wachmistrza (sierżanta) artylerii. Po zakończeniu I wojny światowej powrócił w rodzinne strony i, jeszcze przed ostatecznym powstaniem niepodległej Polski, brał aktywny udział w patriotycznej działalności niepodległościowej i konspiracyjnej na Ziemi Brodnickiej. Z informacji zamieszczonych w opracowaniu historycznym z roku 1939 pt. „Powiat i miasto Brodnica w walkach o niepodległość...” wynika, że Leopold Kowalski w okresie od 20 listopada 1918 roku do czasu wkroczenia wojsk polskich



Fot. 3. Leopold Kowalski w latach 1909-1911, w Spandau koło Berlina, odbył obowiązkową zasadniczą służbę wojskową w armii niemieckiej, a w okresie I wojny światowej (1914-1918) dosłużył się stopnia wachmistrza (sierżanta) artylerii. Berlin, lata 1909-1911.



Fot. 4. Leśniczy Leopold Kowalski (1888-1950), jego żona Julia/Julianna Kowalska *de domo* Pieniążek (1893-1986) oraz córki (od lewej): Aleksandra (ur. 1921), Jadwiga (ur. 1919) oraz Barbara (ur. 1926). Od 1 lipca 1927 roku Leopold Kowalski – jako leśniczy prowizoryczny – rozpoczął pracę na terenie Nadleśnictwa Jamy (powiat Grudziądz), tj. w chełmińskiej leśniczówce na Kępie Panieńskiej. Chełmno, około 1928 roku.

w styczniu 1920 roku pełnił służbę z bronią w rękę i razem z Antonim Kaszyńskim brał udział w akcji przechowywania i przekazania trzech wozów materiałów wybuchowych. Prawdopodobnie w tym właśnie okresie poznał swoją przyszłą żonę – Julię/Juliannę Pieniążek (1893-1986), z którą miał później trzy córki: Jadwigę (ur. 1919), Aleksandrę (ur. 1921) oraz Barbarę (ur. 1926; Fot. 4).

W NIEPODLEGŁEJ II RZECZPOSPOLITEJ

Leopold Kowalski rozpoczął pracę z dniem 1 kwietnia 1920 roku na stanowisku pomocnika leśniczego (leśniczy kontraktowy) w Nadleśnictwie Msza-no (powiat Brodnica). Na stanowisku tym pozostał jednak aż do 30 czerwca 1927 roku, bowiem dopiero w roku 1926 Leopold Kowalski ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie (Wielkopolska),



Fot. 5. Rodzina Kowalskich w towarzystwie chełmińskiego biskupa pomocniczego ks. Konstantyna Dominika. Od lewej: Aleksandra Kowalska, Julia/Julianna Kowalska *de domo* Pieniążek, Jadwiga Kowalska (z tyłu), ks. biskup Konstantyn Dominik, Barbara Kowalska (stoi między biskupem a ojcem), Leopold Kowalski – chełmiński leśniczy na Kępie Panieńskiej; tożsamości pozostałych czterech dziewcząt nie ustalono. Chełmno, początek lat 30. XX wieku.



Fot. 6. Dyrektor Banku Chełmińskiego w Chełmnie, Antoni Jeszke, w drodze na polowanie. Fotografiię wykonano w drugiej połowie lat 30. XX w. przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Chełmnie.

będącą rocznym, niższym studium zawodowym, prowadzonym w systemie internatowym². Po złożeniu oddzielnego egzaminu państwowego w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz odbyciu obowiązkowego rocznego stażu zawodowego, od dnia 1 lipca 1927 roku – już jako leśniczy prowizoryczny – rozpoczął pracę na terenie Nadleśnictwa Jamy (powiat Grudziądz), tj. w nadwiślańskiej leśniczówce na Kępie Panieńskiej w Chełmnie. Od roku 1929 Leopold Kowalski zajmował natomiast stanowisko leśniczego mianowanego. W Chełmnie leśniczy Kowalski był wówczas człowiekiem powszechnie znanym i poważanym, czego wyrazem była m.in. wspólna fotografia rodziny Kowalskich z chełmińskim biskupem pomocniczym ks. Konstantynem Dominikiem (Fot. 5). Ciężar utrzymania, wychowywania i kształcenia trzech córek na pewno bowiem zasługiwał, zwłaszcza w okresie trwającego wówczas w Polsce kryzysu ekonomicznego, na tak szczególne wyróżnienie ze strony wysokiego hierarchy pomorskiego kościoła katolickiego. Oprócz licznych obowiązków rodzinnych i zawodowych – związanych głównie z pozyskiwaniem wikliny, nadzorowaniem prac leśnych, prowadzeniem gospodarki drzewnej i zwalczaniem kłusownictwa, Leopold Kowalski był także częstym uczestnikiem polowań, zwłaszcza na nadwiślańskich terenach wokół Kępy Panieńskiej, gdzie znajdował się duży obwód łowiecki, dzierżawiony w tamtym czasie przez znakomitego i zasłużonego myśliwego, dyrektora Banku Chełmińskiego w Chełmnie – Antoniego Jeszke (Fot. 6).

Według relacji redaktorów chełmińskiego „Nadwiślanina”, pod koniec marca 1928 roku, Leopold Kowalski ubił tam „okazałego odyńca, ważącego 3 centnary” (około 150 kg), którego na własne potrzeby nabył Hotel Dwór Chełmiński³. W roku 1928 dobra passa oraz swoista życzliwość i hojność św. Huberta nie opuszczały leśniczego Kowalskiego. Pod koniec roku bowiem – w grudniu 1928 – prawdopodobnie upolował kolejnego odyńca na Kępie Panieńskiej, co tym razem zostało już uwiecznione na dwóch wspomnianych wcześniej fotografiach (Fot. 1 i 2). O takim właśnie scenariuszu tych nadwiślańskich łowów może świadczyć obecność kilku osób niezwiązanych bezpośrednio z tym polowaniem – w tym przypadku członków najbliższej rodziny Leopolda Kowalskiego, żony Julii/Julianny, jej siostry – Heleny oraz brata – Leonarda Pieniążka. Na pewno bezpośrednimi uczestnikami tego polowania byli natomiast: Stefan Jeske⁴, Antoni Jeszke, a także inni, niezidentyfikowani lub akurat nieobecni w kadrze obiektywu, myśliwi, którzy również mogli być zdobywcami tego okazałego odyńca, chociaż to wydaje się już znacznie mniej prawdopodobne.

CZAS OKUPACJI

Chełmiński leśniczy Leopold Kowalski pełnił swoje obowiązki zawodowe na Kępie Panieńskiej w Chełmnie do 30 września 1939 roku. Nieznane są jego losy, ani także dzieje jego rodziny z okresu wojny. W ankiecie personalnej leśniczego Leopolda Kowalskiego, zachowanej w archiwum RDLP w Toruniu, znajdują się jednak wpisy, potwierdzające jego zatrudnienie (jako samodzielnego leśniczego), także podczas II wojny światowej, tj. w latach 1942-1945. Z pewnością nie była to typowa sytuacja kadrowa polskiego leśniczego, bowiem wielu leśniczych i nadleśniczych z Pomorza zostało przez Niemców niemal od razu (jeszcze w 1939 roku) zamordowanych, zesłanych do obozów koncentracyjnych lub wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy. W innych przypadkach, polscy leśniczowie byli natomiast najczęściej zatrudniani na stanowisku tzw. pomocnika leśniczego (Hilfsförster), a więc pracowali pod nadzorem leśnika-administradora niemieckiego. Być może to dość nietypowe zatrudnienie Leopolda Kowalskiego na stanowisku samodzielnego leśniczego w Chełmnie było związane z istotnymi deficytami kadrowymi niemieckiej administracji leśnej lub nawet nakazem pracy przymusowej. Z pewnością nie bez znaczenia były w tym przypadku również takie powody i okoliczności, jak dobra znajomość języka niemieckiego, wieloletnie doświadczenie i znakomita renoma leśniczego Leopolda Kowalskiego, a także opinia człowieka powszechnie szanowanego, które to w dwunarodowym (polsko-niemieckim) społeczeństwie przedwojennego Chełmna, uchodziły za oczywiste atrybuty – i to bez względu na przynależność narodowościową. Dawne zasługi wachmistrza artylerii armii niemieckiej z okresu I wojny światowej być może mogły również sprzyjać wojennej kontynuacji zatrudnienia chełmińskiego leśniczego, co pozwoliło wówczas na utrzymanie dużej rodziny oraz względnie dobre przeżycie i doczekanie końca wojny.



Fot. 7. Chełmińskie uroczystości Święta 1-go Maja z 1945 roku. Na rynku staromiejskim w Chełmnie grupa myśliwych i leśników gotowa na rozpoczęcie pierwszego po II wojnie światowej sezonu łowieckiego. W środku kadru leśniczy – Leopold Kowalski.



Fot. 8. Chełmiński leśniczy Leopold Kowalski (siedzi pierwszy z prawej), z grupą leśniczych i pracowników Nadleśnictwa Jamy (powiat Grudziądz). Trzeci z lewej stoi leśniczy z Dusocina o nazwisku Ciesielka. Fotografii wykonano prawdopodobnie przed budynkiem Nadleśnictwa Jamy w końcu lat 40. XX wieku.

Bibliografia

Anonimus (1928). *Wiadomości miejscowe i potoczne – Chełmno*. „Nadwiślanin” Nr 25, s. 3.

Archiwum Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Akta Nr 1174: Kowalski Leopold – Nadleśnictwo Jamy.

Bizan S. (1939). *Spis wybitniejszych niepodległościowców powiatu brodnickiego*. [w:] *Powiat i miasto Brodnica w walkach o nie-*

LATA POWOJENNE

Na dość niezwykłej fotografii, wykonanej na chełmińskim rynku staromiejskim 1 maja 1945 roku, nie zabrakło więc także leśniczego Leopolda Kowalskiego oraz kilku innych chełmińskich myśliwych, gotowych do odbudowy zniszczonego kraju i rozpoczęcia pierwszego po II wojnie światowej sezonu łowieckiego (Fot. 7). Tak jak przed II wojną światową, zadania te Leopold Kowalski realizował jako chełmiński leśniczy na Kępie Panieńskiej (Nadleśnictwo Jamy, powiat Grudziądz) do dnia 31 sierpnia 1949 roku. Wtedy bowiem przeszedł na emeryturę. Prawdopodobnie to właśnie z końca okresu pracy zawodowej (1945-1949) pochodzi najpóźniejsza fotografia, przedstawiająca leśniczego Kowalskiego w gronie swoich współpracowników/kolegów z Nadleśnictwa Jamy (Fot. 8). Niestety, oprócz Leopolda Kowalskiego (siedzi pierwszy z prawej) oraz leśniczego o prawdopodobnym nazwisku Ciesielka (stoi trzeci z lewej), nie udało się rozpoznać na tym zdjęciu żadnych innych osób.

Chełmiński leśniczy (1927-1949) Leopold Kowalski zmarł 10 lutego 1950 roku w Chełmnie i tam też został pochowany. W rodzinnym grobowcu, na cmentarzu parafialnym przy ulicy Toruńskiej, spoczywa razem z żoną Julią/Julianną *de domo* Pieniążek.

PODZIĘKOWANIA

Autor wyraża serdeczne podziękowania Pani Elżbiecie Jeszke-Woźnicy z Poznania oraz Panu Januszowi Bruskiemu z Chełmna, za udostępnienie do niniejszej publikacji fotografii rodzinnych oraz informacji o charakterze biograficznym. Ponadto, Autor wyraża serdeczne podziękowania Tadeuszowi Chrzanowskiemu redaktorowi Biuletynu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, za pomoc w udostępnieniu materiałów źródłowych i przygotowaniu artykułu do druku. ■

podległość 1914-1920 rok, tom 2., Opracował i wydał: Sylwester Bizan, Brodnica, s. 136-184.

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych (1933). *Nadleśnictwo Jamy*. [w:] *Almanach Leśny. Rocznik personalny administracji lasów państwowych*, część 1., Spółka Wydawnicza Prasa Drzewna, Warszawa, s. 129.

Przypisy

¹ Antoni Jeszke (1885-1945) – w latach 30-tych XX w. (aż do wybuchu II wojny światowej) był dyrektorem Banku Chełmińskiego w Chełmnie oraz członkiem Rady Miejskiej w Chełmnie. Pod koniec lat 30-tych, jako jeden z pionierów, zajmował się introdukcją bażantów ciemnych (*Phasianus colchicus tenebrosus*). W latach 1933-1937 był delegatem powiatowym Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich (PZSŁ), a w latach 1938-1939 członkiem Powiatowej Rady Łowieckiej w Chełmnie (jako łowczy powiatowy) oraz członkiem Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Toruniu. W czerwcu 1939 roku, jako pierwszy chełmiński myśliwy, został odznaczony Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.

² Nauka w szkole była bezpłatna, trwała 11 miesięcy (od 1 września do 31 lipca) i była podzielona na trzy okresy – tzw. tercjały. Zakwaterowanie w internacie oraz wyżywienie było jednak w pełni odpłatne, dlatego istotnym warunkiem uczestnictwa w takim kształceniu zawodowym było zatrudnienie w lokalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

³ Hotel Dwór Chełmiński powstał w 1903 roku. Początkowo nosił nazwę Hotel Culmer Hof i był własnością Niemca Ernsta Albrechta. W grudniu 1920 roku, po wyjeździe z Chełmna właściciela hotelu, budynek (drogą zamiany za podobny obiekt w Malborku) przeszedł na własność Skarbu Państwa, po czym został wydzielony Władysławowi Kozłowskiemu, który zarządzał nim – pod nazwą Hotel Dwór Chełmiński – aż do 1934 roku. Wówczas, tj. 27 maja 1934 roku, hotel został przekazany do dyspozycji Wojska Polskiego, które urządziło w nim kasyno podoficerskie, przy czym funkcja hotelowa budynku w znacznej części została zachowana. W okresie II wojny światowej budynek był użytkowany przez armię niemiecką, a po zakończeniu wojny przez wiele lat pełnił funkcję Domu Kultury.

⁴ Stefan Jeske (1885-1946) – ziemianin, właściciel majątku w Uściu k. Chełmna, mjr rez. Wojska Polskiego. W latach 1919-1920 uczestnik walk i dowódca 61 Pułku Piechoty (15DP) z okresu wojny polsko-rosyjskiej. W latach 1921-1929 dyrektor biura Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu; w 1925 roku odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Aktorzy rekonstrukcji wydarzeń z jesieni 1939 r. przed leśniczówką Podlesie

FILM O LEŚNICZYM ZYWERCIE

Czas w leśniczówce w Podlesiu (Nadleśnictwo Gniewkowo) cofnął się o 77 lat za sprawą filmowców, którzy nakręcali sceny z aresztowania przedwojennego leśniczego Marcjana Zywerta. W nagraniu uczestniczyła jego córka Wanda Szymańska, która przyjechała specjalnie z Wrocławia.

Leśniczówka w Podlesiu przeżywała najazd ekipy filmowej, która nagrywała kolejne sceny do II odcinka serialu „Historian – Tropiciele Prawdy” pod tytułem „Makabryczna noc – Inowrocław 1939”. Filmowcy postanowili przypomnieć gniewkowski wątek tamtych wydarzeń związany z aresztowaniem w 1939 roku leśniczego Marcjana Zywerta, który później w nocy z 22 na 23 października został brutalnie zamordowany w inowrocławskim więzieniu wraz z co najmniej 56 innymi osobami.

Ta historia ujrzała światło dzienne i znajdzie się w fabularyzowanym dokumencie dzięki byłemu leśniczemu z Podlesia, Pawłowi Łosiakowskiemu – przypomina Józef Siej, koordynator produkcji.

Gościny ekipie filmowej udzielił obecny gospodarz leśniczówki Krystian Kujawiński, a nagrywanym scenom przyglądał się nadleśniczy Stanisław Słomiński, który ufundował na zakończenie zdjęć poczęstunek dla wszystkich gości. Paweł Łosiakowski zagrał też jedną z ról.

– Jestem bardzo wzruszony tym spotkaniem i kręceniem filmu. To dla mnie ogromne przeżycie, choć gram niewdzięczną rolę, bo wcielam się w postać volksdeutscha, który brał udział w aresztowaniu leśniczego Zywerta – opowiada Paweł Łosiakowski,

któremu podczas kręcenia zdjęć towarzyszyła żona Helena.

Największe wzruszenia stały się jednak udziałem Wandy Szymańskiej, najmłodszej córki zamordowanego leśniczego, której towarzyszyli w podróży do leśniczówki córka i zięć: Danuta i Włodzimierz Florkowscy.

– Po raz pierwszy Niemcy przyjechali pod koniec września. Wyprowadzili nas z domu całą rodziną i postawili pod murem. Starsze siostry trzymały się mamy, a ja byłam przy ojcu. Kiedy ich dowódca dał rozkaz, żeby strzelać, podbiegłam do niego i pociągnęłam za sobą siostry, padłyśmy przed nim na kolana i płakałyśmy i wołałyśmy, żeby zostawił tatusia. Do dziś pamiętam te jego wysokie, czarne, wypastowane buty, które całowałam... Wtedy Niemcy odjechali. Drugi raz przyjechali 2 października, w moje dziesiąte urodziny. Kiedy się obudziłam taty już nie było, dzień wcześniej wieczorem, gdy kładłam się spać widziałam ojca po raz ostatni – wspominała ze łzami w oczach, Wanda Szymańska.

Rolę dzieci Marcjana Zywerta zagrały: Wandę-Katarzyna Witkowska, Halinę- Klaudia Kościńska, Janinę – Dorota Jasiaczyk, a rolę brata Hieronima – Wiktor Szymański. W rolę leśniczego Marcjana Zywerta wcielił się Andrzej Antowski – podleśniczy z Boguszyna koło Jarocina.

– Praktycznie zdjęcia zostały już zakończone. Premierę filmu planujemy na 22 lub 23 października w teatrze w Inowrocławiu – zapowiada reżyser Sebastian Bartkowski. ■

■ TEKST: Renata Napierkowska, Express Bydgoski, 6.05.2016 r.*

■ ZDJĘCIA: Nadleśnictwo Gniewkowo

* Tekst przedrukowano za „Expressem Bydgoskim” z 6 maja 2016 r., źródło: <http://express.bydgoski.pl/354346,Filmowy-powrot-do-przeszlosci-czyli-gniewkowski-watek-w-filmie-Makabryczna-noc.html>



Uczestnicy Leśnej Jazdy na zdjęciu z dyrektorem Januszem Kaczmakiem i nadleśniczym Robertem Paciorkiem

LEŚNA JAZDA NA TERENIE TORUŃSKICH LASÓW

■ TEKST: Honorata Galczewska, Mateusz Stopiński | ZDJĘCIA: Honorata Galczewska, Bogusław Kashyna, Tadeusz Chrzanowski

Przez kilka dni na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu gościła ponad stuosobowa grupa leśników z całego kraju, których pasją są motocykle – Leśna Jazda.

Leśna Jazda na terenie Szkółki Bielawy pod Toruniem

Członkowie Stowarzyszenia Motocyklistów „Leśna Jazda” to głównie leśnicy, którzy co roku wyruszają na motocyklach w Polskę. Celem podróży jest nie tylko poznanie nowych miejsc, ale również integracja, wymiana myśli i radość z jazdy motocyklem.

W piątek przed południem (10 czerwca 2016 r.) członkowie stowarzyszenia odwiedzili Barbarkę – miejsce szczególne na mapie lasów kujawsko-pomorskich. Leśników przywitał tu dyrektor Regional-

nej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek, ujawniając już na wstępie swoje zainteresowania motocyklami i osobisty wątek związany z tą pasją.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Toruń Robert Paciorek przedstawił zarys historyczny Barbarki jako Miejsca Pamięci Narodowej. To tutaj Gestapo i Selbstschutz jesienią 1939 roku przeprowadzili masowe egzekucje. Życie straciło 600-1200 Polaków z Torunia i okolic. Dyrektor Janusz Kaczmarek podkreślił ciągle starania leśników w ujawnianiu nieznanych dotąd kart historii, w której często przeplata się wątek leśnych rodzin. Na koniec spotkania goście i gospodarze złożyli kwiaty przed pomnikiem upamiętniającym tych, którzy w lasach Barbarki stracili życie.

Po południu zaplanowano zwiedzanie rezerwatu przyrody Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego w Wierzchlesie na terenie Borów Tucholskich, gdzie przyjezdnych oprowadzał nadleśniczy Nadleśnictwa Zamrzemica Adam Wenda wraz z miejscowymi leśnikami. Tutaj złożono kwiaty pod obeliskiem i krzyżem poświęconym polskim leśnikom i drzewiarzom pomordowanym przez NKWD w Zbrodni Katyńskiej, wiosną 1940 roku.

W sobotę 11 czerwca br. goście odwiedzili jedną z najnowocześniejszych szkółek leśnych w kraju w Leśnictwie Bielawy na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice. Fanów dwóch kółek powitał nadleśniczy Paweł Nas, a produkcję sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym zaprezentował zastępca nadleśniczego Bogusław Kashyna wraz z leśniczym Wojciechem Stecem.



Tego samego dnia motocykliści nie omieszkali też odwiedzić siedziby Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przy ulicy Mickiewicza, gdzie przywiteli ich Tadeusz Chrzanowski oraz Piotr Beszterda z biura RDLP. Wspólne zdjęcie przy niedźwiedziach było poprzedzone złożeniem kwiatów pod pomnikiem Teofila Lorkiewicza, pierwszego dyrektora toruńskiej dyrekcji. W tych okolicznościach Tadeusz Chrzanowski przybliżył postać tego znaniego leśnika, który organizował struktury Lasów Państwowych w naszym regionie. Później uczestnicy zlotu zwiedzili toruńską Starówkę.

Zlot zakończył się w miejscowości Zamek Biergłowski na terenie Nadleśnictwa Toruń, gdzie wcześniej leśnicy-motocykliści nocowali w murach dawnego zamku krzyżackiego, a obecnie Diecezjalnego Centrum Kultury. ■



Goście z Danii na ścieżce edukacyjnej w Grabowcu

GOŚCIE Z DANII ODWIEDZILI DĄBROWĘ

W dniach 6 i 7 lipca 2016 roku Nadleśnictwo Dąbrowa miało okazję do przeprowadzenia nietypowych zajęć z edukacji leśnej. **Nietypowych ponieważ dla grupy gości z Danii, żywo zainteresowanym leśnictwem i pracą polskich leśników.**

Program edukacyjny wizyty obejmował prezentację multimedialną działalności nadleśnictwa, podczas której omówiono strukturę organizacyjną polskich Lasów Państwowych (jako całości i nadleśnictwa), uwarunkowania przyrodnicze Nadleśnictwa Dąbrowa, proces produkcji drewna oraz łowiectwo w miejscowym Ośrodku Hodowli Zwierząt.

Rozwinięciem kameralnej prezentacji był objazd i zajęcia terenowe, podczas których naszych gości zapoznaliśmy z takimi tematami jak: hodowla zarodowa danieli, mała retencja na obszarach leśnych, praca zestawu maszyn harwestera i forwardera przy pozyskaniu drewna, działalność szkoły leśnej, poszczególne fazy rozwojowe drzewostanów: od uprawy do drzewostanu dojrzałego, pozyskanie drewna w cięciach przedrębnych. Na zakończenie zwiedzili ścieżkę edukacyjną w Grabowcu.

Uczestnicy zajęć nie byli leśnikami, a mimo to zadawali wiele pytań dotyczących naszego procesu produkcyjnego, byli żywo zainteresowani na czym polega praca leśników, jakie są uwarunkowania prawne i organizacyjne produkcji drewna, co limituje poziom pozyskania itd. Zdecydowanie mogą stwierdzić, że poziom zaangażowania w prowadzone zajęcia był znacząco wyższy niż większości grup polskich uczestniczących w zajęciach. Na pytanie, który z punktów zrealizowanego programu był dla nich najbardziej interesujący, większość uczestników odpowiadała, że największe wrażenie zrobił zestaw maszyn do pozyskiwania drewna pokazany podczas pracy. ■

■ TEKST I ZDJĘCIE:
Artur Karetko



Wiązanka pod obeliskiem pamięci dyrektora Teofila Lorkiewicza



Bogusław Kashyna (w środku) przybliżył działalność szkoły leśnej Bielawy



Wielkim zainteresowaniem podczas spotkań z nauczycielami cieszyły się pokazy pracy maszyn wielooperacyjnych

SPOSÓB NA EDUKACJĘ PRZY WIELKIM MIEŚCIE

■ TEKST I ZDJĘCIE: Michał Wojcieszekiewicz

Na przykładzie Nadleśnictwa Żołędowo mogę stwierdzić, że przez ostatnie kilka lat wiele się zmieniło w edukacji przyrodniczo-leśnej realizowanej przez Lasy Państwowe. **Treści, które kierujemy dzisiaj do odbiorców są o wiele bardziej czytelne i podane w ciekawy oraz atrakcyjny sposób. Znaleźliśmy też ważnych sprzymierzeńców i współpracowników w działalności edukacyjnej.**

Zainteresowanie pracą leśnika wyraźnie wzrasta i coraz częściej musimy odpowiadać na bardzo szczegółowe pytania. Przy dużych ośrodkach miejskich takich jak Bydgoszcz penetracja lasu jest ogromna, a to m.in. przez panującą modę na aktywny wypoczynek. Jako leśnicy cieszymy się, że las jest miejscem, w którym mieszkańcy miast lubią odpoczywać, spędzać wolny czas. To sprawia, że coraz więcej osób obserwuje naszą pracę. Niestety, cały czas funkcjonuje przekonanie, że w polskich lasach prowadzi się rabunkową gospodarkę leśną, a leśnicy to romantyczna postać przechadzająca się leśnymi ścieżkami w kapelusiku z piórkami i koniecznie z dubeltówką na plecach. Zdecydowana większość leśnych turystów nie zna i nie rozumie leśnego rzemiosła i dlatego wycina się drzewa właśnie w tym miejscu, a nie kilkanaście kilometrów dalej. Pada coraz więcej pytań, na które musimy odpowiedzieć. Nie zawsze robimy to w sposób zrozumiały dla przeciętnego odbiorcy. Sprawia to, że szuka on odpowiedzi w innym miejscu. Jest nim często Internet, w którym merytoryczna wiedza nie zawsze jest najważniejsza, a raczej z reguły ma ten kto „głośniejsz krzyczy”.

Co zatem zrobić aby trafić do szerszego grona odbiorców? Potrzebni są sprzymierzeńcy, którzy w zrozumiały i atrakcyjny sposób przetłumaczą treści naszej edukacji. Nam udało się znaleźć takich sprzymierzeńców.

LEŚNA SKRZYNIA SKARBÓW

Kilka lat temu odwiedziła nas Ewa Turska-Pawlicka z Przedszkola Niepublicznego „Tęcza” w Bydgoszczy i zaproponowała udział w autorskim projekcie pn. Leśna Skrzynia Skarbów. Od tego momentu wszystko potoczyło się błyskawicznie. Nadleśniczy Krzysztof Sztajnborn powołał Komisję Edukacji Przyrodniczo-Leśnej, do której zaprosił przedstawicieli władz samorządowych, placówek dydaktycznych oraz organizacji pozarządowych. W kilka lat liczba osób biorących udział w zajęciach edukacyjnych prowadzonych przez pracowników nadleśnictwa wzrosła z 3 do 15 tysięcy rocznie.

Leśna Skrzynia Skarbów okazała się strzałem w dziesiątkę. O lesie zaczęli uczyć nie tylko leśnicy. Jako że zdecydowaną większość osób biorących udział w zajęciach stanowili mieszkańcy Bydgoszczy, w projekt zaangażował się Urząd Miasta. Dzisiaj w projekcie bierze udział blisko 50 placówek, a liczba zainteresowanych cały czas rośnie. Nad wartością merytoryczną przedsięwzięcia czuwają leśnicy z Nadleśnictwa Żołędowo oraz pedagodzy z Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli. Patronat nad projektem objął Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty i to jest dla nas najlepsza rekomendacja.

Skrzynia była początkiem owocnej współpracy pomiędzy instytucjami i to na wielu płaszczyznach. Ogromne zaangażowanie różnych instytucji i organizacji w edukację przyrodniczo-leśną skłoniło Nadleśnictwo Żółędowo do pójścia o krok dalej.

OTO PRACA LEŚNIKA

Chcieliśmy aby nasi sprzymierzeńcy mieli jak najlepszą wiedzę o lesie i pracy leśników. Nadleśniczy zaprosił na specjalne szkolenie terenowe nauczycieli, przedstawicieli samorządów i organizacji pozarządowych. Zaczęliśmy od Szkołki Leśnej Trzyszczyń, na którą w wyznaczonym terminie przybyło ponad 50 osób. Nadleśniczy omówił charakterystykę nadleśnictwa oraz podstawy prawne funkcjonowania Lasów Państwowych ze szczególnym uwzględnieniem Planu Urządzenia Lasu. Zebrany postanowiliśmy pokazać jak długą drogę musi przebyć małe nasionko zanim stanie się ogromnym drzewem. Od produkcji szkółkarskiej przeszliśmy do odnowień i zalesień, a przy okazji omówiliśmy kilka... rębni. Dla niektórych było wielkim szokiem, że w tych zróżnicowanych „wycinkach” jest jakiś cel i logika. Kolejnym etapem wycieczki było omówienie zabiegów pielęgnacyjnych. Po drodze mineliśmy zrąb zupełny i tu padło kilka słów o martwym drewnie, drobnicy i drzewach dziuplastych. Największą popularnością cieszył się pokaz maszyn wielooperacyjnych. Dzięki uprzejmości firmy wykonującej usługi leśne uczestnicy mogli zobaczyć nowoczesne maszyny w pracy.

Wiele osób było zaskoczonych, że właśnie tak wygląda praca leśnika. Staraliśmy się pokazać naszą pracę bez koloryzowania, było błoto, gałęzie i gęste zarośla. To był idealny moment, aby porozmawiać o lesie i drewnie, które on nam daje. O tym, że dzięki zrównoważonej gospodarce tego drewna nam nie zabraknie, podobnie jak pięknych lasów. Rozmawialiśmy o problemach i wyzwaniach, przed którymi staje leśnik niemal każdego dnia.

Szkolenie pokazało jak wiele jest do zrobienia w naszej edukacji, a przede wszystkim, w którą stronę powinna podążać. Zbyt mało czasu poświęcamy na prezentowanie pracy u podstaw, a przede wszystkim na promowanie finalnego produktu tej pracy jakim jest drewno. Leśnik powinien być postrzegany jako przyrodnik, który pomaga w sposób przemyślany korzystać z darów jakie daje przyroda.

COROCZNA WYSTAWA W NADLEŚNICTWIE

Wróć jeszcze do Leśnej Skrzyni Skarbów. Każda edycja tego projektu kończy się w czerwcu. Placówki biorące w nim udział przygotowują wystawy prac plastycznych przedstawiających las i przyrodę. Na przykład, do stworzenia tegorocznych wystaw użyto materiałów przeznaczonych do recyklingu. Wystawę można było podziwiać w parku przy Nadleśnictwie Żółędowo. W czerwcu odbywa się uroczyste zakończenie kolejnej edycji Leśnej Skrzyni Skarbów oraz innego projektu edukacyjnego pn. Dzieci Kontra Śmieci.

Wystawa jest imprezą, na którą zapraszamy przedstawicieli wszystkich placówek biorących udział w projektach oraz współorganizatorów. Jest

to swego rodzaju podsumowanie i podziękowanie za udział oraz wkład w edukację przyrodniczo-leśną społeczeństwa. Obok części oficjalnej są także warsztaty dla nauczycieli; w tym roku zorganizowane przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli. W przerwie można było podziwiać wystawę prac stworzonych przez placówki biorące udział w projekcie. Park przy Nadleśnictwie Żółędowo to idealne miejsce do zabawy, nauki i poszukiwania nowych inspiracji.

Na takich spotkaniach możemy ponadto zaprezentować infrastrukturę edukacyjno-turystyczną nadleśnictwa oraz porozmawiać o oczekiwaniach naszych partnerów.

Najlepszym dowodem na to jakie znaczenie dla edukacji w naszym regionie ma Leśna Skrzynia Skarbów jest lista gości, którzy uświetniają swoją obecnością tą imprezę. Nikogo już nie dziwi obecność władz samorządowych. W ubiegłym roku gościliśmy panią wiceprezydent Miasta Bydgoszczy Annę Mackiewicz. Każdego roku jest z nami przedstawiciel regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych. Nie zabrakło także przedstawiciela Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty.

WSPARCIE MIASTA

To co wyróżnia nasze działania edukacyjne to świetna współpraca oraz ogromne zaangażowanie lokalnych samorządów, a w szczególności Urzędu Miasta Bydgoszczy. Nie chodzi tu tylko o wsparcie merytoryczne, ale także finansowe. Urząd Miasta jest bowiem głównym sponsorem nagród dla placówek biorących udział w projekcie. Dostarcza także wiele ciekawych pomocy dydaktycznych wykorzystywanych w leśnej edukacji.

Bydgoszcz jest otoczona lasami. Nie dziwi więc fakt, że jej mieszkańcy spędzają wolny czas na łonie natury. Obserwując las coraz więcej osób zainteresowanych jest naszą pracą. Dzięki naszej działalności udaje się trafić do coraz to większego grona odbiorców. Jesteśmy na piknikach osiedlowych, dużych festynach miejskich, a wszystko po to, by pokazać co robi leśnik w lesie.

ŁĄCZYMY SIŁY

To nam jednak nie wystarczy i chcemy dalej podnosić atrakcyjność leśnych zajęć. Postanowiliśmy pójść dalej. Kolejnym milowym krokiem w edukacji przyrodniczo-leśnej naszego regionu jest połączenie sił dwóch nadleśnictw Bydgoszcz i Żółędowo. Spotkało się to z entuzjazmem organizatorów Leśnej Skrzyni Skarbów, która od września br. będzie gościć pracowników Nadleśnictwa Bydgoszcz. To sprawi, że zajęcia prowadzone przez leśników będą bardziej różnorodne i jeszcze ciekawsze.

Prowadzenie gospodarki leśnej w sąsiedztwie dużego miasta nie jest łatwe. Każdy niemal element naszej działalności jest obserwowany i komentowany. To w dużej mierze od nas zależy w jaki sposób postrzegany jest leśnik. Dlatego tak ważna jest właściwa edukacja przyrodniczo-leśna. Jesteśmy zadowoleni, że mamy tak wspaniałych sprzymierzeńców, którzy tak jak my kochają las i chcą dzielić się tą miłością z innymi. ■

– JAK SIĘ ZABRAĆ OD STRONY FORMALNEJ?

Zbliżając się do końca realizacji Planu Urządzenia Lasu w nadleśnictwie pamiętajmy o tym, że nie tylko zadania gospodarcze i ochronne powinniśmy zaplanować na następne dziesięciolecie. **Jest to również czas przygotowania nowego Programu edukacji leśnej społeczeństwa.**

Kiedy należy przystąpić do pracy nad Programem edukacji? To już zależy od indywidualnego podejścia i ustalenia priorytetów. Pamiętajmy jednak, że prace nad programem muszą przebiegać w rytmie określonym w Zarządzeniu nr 57 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z 9 maja 2003 r. w sprawie wytycznych prowadzenia edukacji leśnej w Lasach Państwowych. A w związku z tym, program powinien być sporządzony na okres dziesięcioletni, korespondujący z planem urządzenia lasu dla danego nadleśnictwa.

Nadleśnictwo posiada indywidualną charakterystykę przyrodniczą, która znajduje swoje odzwierciedlenie w planie urządzenia lasu. Stąd, każde nadleśnictwo posiada niepowtarzalną pracownię edukacyjną w „swoich” lasach i każde nadleśnictwo współpracuje z otoczeniem, którego nigdzie indziej nie spotkamy. Dlatego współpraca na płaszczyźnie edukacyjnej na kolejne lata powinna być zaplanowana w oparciu o te zasadnicze, niepowtarzalne elementy.

Aby wkomponować w warunki przyrodnicze, którymi dysponuje nadleśnictwo, ofertę edukacyjną jednostki, a przy tym zagwarantować osiągnięcie celów edukacji, należy do prac przygotowawczych zaprosić reprezentantów lokalnych podmiotów działających na polu formalnej i nieformalnej edukacji ekologicznej, przyrodniczej, czy leśnej społeczeństwa. W związku z tym, nadleśniczy powołuje „Komisję ds. Programu edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie”, jako organ doradczy i opiniodawczy. W ramach komisji zawsze działa pracownik, który jest odpowiedzialny za edukację leśną w nadleśnictwie – to jemu powierza się przewodnictwo w trakcie prac komisji. Ponadto, w skład komisji wchodzi również koordynator edukacji leśnej na szczeblu regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych. Ale nie tylko. Bardzo ważne jest uczestnictwo przedstawicieli lokalnych instytucji i organizacji zajmujących się edukacją ekologiczną, czyli tzw. czynnik społeczny.

Warto zaprosić do współpracy zarówno nauczycieli, jak i pracowników np. gminnych ośrodków kultury, parków krajobrazowych i narodowych, działaczy samorządowych, członków stowarzyszeń i organizacji – szczególnie tych, z którymi już wcześniej dobrze układała nam się współpraca. Takie zróżnicowane grono ma szersze spojrzenie na edukację przyrodniczą, a tym samym istnieje szansa wypracowania nowych, optymalnych rozwiązań. Nie bez znaczenia jest też wsparcie zewnętrzne dla działalności edukacyjnej Lasów Państwowych. Pamiętajmy, że „czynnik społeczny” winien mieć w Komisji Programu przewagę liczebną nad „czynnikiem leśnym”.

W celu przygotowania Programu, członkowie komisji powinni spotkać się co najmniej dwa razy. Pierwszy raz po to, aby wypracować założenia, na których będzie można oprzeć się podczas opracowania projektu programu. Drugie spotkanie powinno odbyć się przed ostateczną redakcją programu, by przeanalizować zasadność wniesionych założeń i wprowadzić ostatnie poprawki. Bardzo ważne jest, aby spotkania członków komisji miały miejsce przed obradami Narady Techniczno-Gospodarczej PUL, na której prezentowany jest nowy plan urządzenia lasu. Każde posiedzenie komisji powinno być protokolowane, a ustalenia akceptowane przez nadleśniczego. Protokoły stają się załącznikami do programu edukacji.

Projekt Programu edukacji przygotowany przez Komisję i akceptowany przez nadleśniczego jest prezentowany podczas Narady Techniczno-Gospodarczej PUL. Jeśli Narada nie zgłasza uwag, nadleśniczy przedkłada dokument Dyrektorowi RDLP (w 2 egz.) celem zatwierdzenia do realizacji.

Podsumowując, program edukacji leśnej społeczeństwa powinien być indywidualnym planem, który wskazuje ramy naszych działań w trakcie określonych dziesięciu lat – ważne, abyśmy działając w zakresie tych ram, wypełnili je po brzegi naszą kreatywnością. ■

Na koniec – kilka sugestii:

- zaplanuj różne formy edukacji – zyskasz szersze grono zainteresowanych uczestników,
- zapraszaj różne grupy – nie tylko dzieci chętnie się uczą,
- staraj się budować współpracę z ludźmi, nie zapominając że reprezentują one podmioty trwale działające na niwie edukacyjnej (instytucje, organizacje, stowarzyszenia) – w ten sposób nie stracisz wypracowanych, dobrych praktyk wraz ze zmianami kadrowymi,
- dbaj o relacje – kontaktuj się z tymi, z którymi współpracujesz, nie tylko wtedy, kiedy trzeba zorganizować posiedzenie Komisji Programu,
- szukaj zewnętrznych źródeł finansowania – to pokazuje, że jesteś kreatywny również na polu ekonomicznym,
- przypomnij innym, że Lasy Państwowe prowadzą działalność w oparciu o samofinansowanie – choć wielu myśli inaczej,
- spotkania członków Komisji nie muszą odbywać się zawsze w sali nadleśnictwa – warto pochwalić się lasem i obiektami służącymi edukacji,
- warto zadbać o to, by więcej niż jeden pracownik nadleśnictwa był zaangażowany w edukację leśną społeczeństwa – pozwoli to odciążyć tzw. edukatora i jest rozwiązaniem w czasie jego absencji,
- podkreślaj, że w sposób zrównoważony gospodarujemy zasobami – wytłumacz, dlaczego i w jakim zakresie wycinamy drzewostany,
- nie unikaj rozmowy na tematy, które są ci mniej znane – poszerzaj swoją wiedzę lub zaproś kogoś do współpracy, aby wyjaśnić dane zagadnienie,
- uśmiechaj się do ludzi – to zawsze działa.

WSPOMNIENIE O „DZIADKU” POLASZEWSKIM



Dnia 29 kwietnia 2016 r. zmarł śp. Jerzy Polaszewski (ur. w 1930 r.), emerytowany, długoletni nadleśniczy Nadleśnictwa Dobrzejewice. Pogrzeb odbył się 5 maja 2016 r., na cmentarzu przy ul. Wybickiego w Toruniu. **Z głębokim żalem, czcią i serdeczną pamięcią żegnamy naszego Kolegę, uznanego leśnika i samorządowca, wieloletniego nadleśniczego Nadleśnictwa Dobrzejewice.**



Nadleśniczy Jerzy Polaszewski,
1930-2016

Jerzy Polaszewski z leśnictwem związany był od wczesnej młodości, gdy podjął naukę w Technikum Leśnym w Margoninie, które z dumą wspominał. Naukę kontynuował na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W trakcie pracy zawodowej swoje umiejętności i wiedzę doskonalił na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie.

Cały okres swojej aktywności zawodowej ofiarował polskim lasom. Swoje poświęcenie, troskę o dobro polskich lasów, wraz z drugim człowiekiem, wyniósł z domu rodzinnego o głębokich korzeniach patriotycznych. Jako potomek Powstańców Wielkopolskich, odznaczonych za udział w Powstaniu, przez cały okres pracy zawodowej, szczególnie dbał o dobro państwa, służył lokalnemu społeczeństwu, pracując bardzo aktywnie jako samorządowiec.



Nadleśniczy Jerzy Polaszewski (drugi od lewej) z pracownikami Nadleśnictwa Dobrzejewice. Lata 80. XX wieku. Fot. archiwum

W Nadleśnictwie Dobrzejewice z wielkim mozołem wzbogacał infrastrukturę nadleśnictwa, ale przede wszystkim widział drugiego człowieka. Doświadczony przez życie, bardzo ciepły i otwarty, choć jak „ojciec” – potrafił też pokazać twardą rękę. Był osobą, do której każdy mógł się zwrócić ze swoimi problemami. Stąd ogromna pasja i zaangażowanie w działalność samorządową. Budował, remontował, organizował – działał, niepokojny, ciągle w ruchu. Jako społecznik, kolega, przyjaciel, aktywny do samego końca.

W swoich częstych wspomnieniach, wielokrotnie wymieniał Nadleśnictwo Leśno. Odżywały sylwetki leśników, przeżycia tamtych czasów, specyficznych problemów. Walka o zaspokojenie podstawowych ludzkich potrzeb – leśników, robotników, emerytów i rencistów. Z wielką satysfakcją przywoływał pełne powodzenia zarówno drobne jak i duże przedsięwzięcia jak budowa drogi, przystanku autobusowego, remonty istniejących

zabudowań, budowa mieszkań, elektryfikacja, dostarczenie bieżącej wody.

Po przejściu na emeryturę, kontynuował swoje zamiłowanie i pasję związane z leśnictwem, tworząc niewielką, własną szkółkę leśną. Przez cały czas rządu kontaktów z leśnikami działał w środowisku Leśników Kombatantów. Jego wizyty w nadleśnictwie, pod pretekstem załatwienia różnego rodzaju spraw, zawsze były inspiracją do spotkań i wspomnień. Był dla młodego pokolenia bogatą, żywą i barwną lekcją historii leśnictwa w Dobrzejewicach, nie jako nadleśniczy ale jako „Dziadek” Polaszewski. Siedząc przy stole, nad filiżanką kawy z humorem i swadą wspominał minione lata, ulubione lasy, ludzi i zdarzenia. Zabawne przygody związane z pracą, łowiectwem, anegdoty, częstokroć ubarwione, zawsze wzbudzały uśmiech i radość. Swoją energią emanował i zarażał wszystkich. Chętny do spotkań, starał się, o ile zdrowie pozwalało, uczestniczyć w spotkaniach emerytów, obchodach „Dni Lasu”, ale również i w tych smutnych ostatnich pożegnaniach odchodzących kolegów i koleżanek. Swoją żywotnością i aktywnością zarażał wszystkich. Coraz częstsze choroby i coraz słabsze serce, powoli zatrzymały „Dziadka” Polaszewskiego. Umiłowany mundur leśnika towarzyszył Mu jednak do samego końca.

Jak go zapamiętamy? Jako, energicznego, pełnego werwy, w ciągłym ruchu, ciepłego dla innych, kolegę. Który zawsze z uśmiechem spotykał się z ludźmi, rozmawiał, pomagał. Trudno będzie wypełnić ten brak. Pozostało zachowanie Go w naszej pamięci. I wdzięczność za wspólne chwile i wspomnienia. Żegnaj Drogi Kolego!

Pracownicy Nadleśnictwa Dobrzejewice

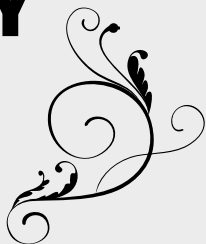


„Dziadek” Polaszewski (z lewej) już na emeryturze chętnie odwiedzał nasze nadleśnictwo. Fot. archiwum Nadleśnictwa Dobrzejewice



LEŚNICZY śp. EDMUND KĄTNY

(1934-2016)



Dnia 20 kwietnia 2016 roku zmarł Edmund Kątny, emerytowany leśniczy Leśnictwa Białochowo w Nadleśnictwie Jamy. Pogrzeb odbył się 23 kwietnia 2016 r. w Kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Mokrym koło Grudziądza.

Edmund Kątny urodził się 15 października 1934 roku w Kokocku. Obowiązek szkolny rozpoczął w roku 1942 w Górnicy powiat brodnicki. Po ukończeniu dziesiątej klasy rozpoczął naukę w Technikum Leśnym w Warcinie, które ukończył w 1955 roku.

Pierwszą pracę podjął w sierpniu 1958 roku jako praktykant w Nadleśnictwie Ruda. W latach 1960-1969 pracował jako podleśniczy i następnie leśniczy Leśnictwa Brzeźno w Nadleśnictwie Wąkole (obecnie teren Nadleśnictwa Dobrzejewice).

Z dniem 01.05.1969 roku rozpoczął pracę w Nadleśnictwie Jamy jako Leśniczy Leśnictwa Zwierzyniec, a następnie od 01.07.1973 roku został kierownikiem sekcji administracyjno-gospodarczej. Od 01.11.1974 roku pracował jako leśniczy lasów niepaństwowych, nadzorował obwód Lisnowo i następnie obwód Rogoźno. Z dniem 1 stycznia 1993 roku został leśniczym Leśnictwa Białochowo gdzie pracował do momentu przejścia na zasłużoną emeryturę tj. do 31 grudnia 1999 r.

Podczas swojej pracy odznaczony był odznaką Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w 1981 roku, Medalem 40-lecia w 1985 roku oraz odznaką zasłużonego dla województwa toruńskiego w 1986 roku.

Cześć Jego pamięci! Leśnicy z Nadleśnictwa Jamy



ŁAWECZKA ANI

Koleżanki i Koledzy, przystępujemy do realizacji obietnicy, złożonej w dniu ostatniego pożegnania Ani Wedel-Sala, to jest utrwalenia pamięci o Niej „Ławeczka Ani”. Jak deklarowaliśmy ma ona stać w Ogrodzie Dendrologicznym „Nad Stążką”, obok siedziby Nadleśnictwa Tuchola. Zaczynamy od zbiórki funduszy w naszym gronie i zlecenia przygotowania projektu przez artystę plastyka. Planujemy, aby ławeczka była gotowa i stanęła w parku za rok, w imieniny Anny – 26 lipca 2017 r.

Zapraszamy do przekazywania wpłat (w terminie do końca 2016 roku) na konto założone przez Nadleśnictwo Tuchola.

**Nr konta: 94 2030 0045 1110 0000 0071 4370
z dopiskiem „Ławeczka Ani”.**

Na stronie internetowej Nadleśnictwa Tuchola i w Biuletynie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu będziemy sukcesywnie informować o zaawansowaniu realizacji złożonej obietnicy. (Waldemar Wencel) ■



Barlinek inwestuje w Rosji

Polski producent parkietów Barlinek najwyraźniej zamierza zainwestować w rosyjskim regionie Kostroma, na północny wschód od Moskwy. Jest to wniosek z raportu opublikowanego przez rosyjski magazyn internetowy „construction.ru”.

Delegacja polskiej spółki przebywała z wizytą roboczą w tym regionie i dyskutowała o projekcie. Inwestorzy odwiedzili okręgi Galichsky i Antropovsky, aby dokonać oceny możliwości zaopatrzenia w surowce. Ponadto odbyły się negocjacje z posiadaczami lasów i przetwórców drewna, jak donosi construction.ru.

Wydaje się że Barlinek planuje budowę fabryki przetwórstwa drewna o wydajności 100.000 m sześć. rocznie. ■

Mondi Group przejmie rosyjski Uralplastic



Mondi Group podpisał ze Spółką Akcyjną Rusnano i prywatnym inwestorem, umowę nabycia 100 proc. udziałów w ZAO Uralplastic-N.

Uralplastic posiada jeden zakład w pobliżu Jekaterynburga, na Uralu w Rosji, gdzie produkuje szeroką gamę elastycznych opakowań konsumenckich dla żywności, higieny, czystości oraz innych zastosowań. Firma obsługuje zarówno klientów lokalnych, jak i międzynarodowych. Za rok 2015 generowane przychody Uralplastic wyniosły RUB 1,988 mln (29,2 mln EUR) a skorygowane EBITDA* w wysokości RUB 318 mln (4,7 mln EUR).

Komentując przejęcie, David Hathorn, prezes Mondi Group, powiedział: „Przejęcie Uralplastic wzmacnia naszą obecność na rosyjskim rynku opakowań konsumenckich, uzupełniając naszą istniejącą fabrykę w Pereslawiu niedaleko Moskwy i pozwala nam poprawić naszą ofertę dla klientów w tym rozwijającym się rynku.” ■

* EBITDA = przychody pomniejszone o koszty operacyjne bez amortyzacji i deprecjacji.

■ OPRACOWANIE: Jerzy Bargiel
Źródło: EUROSTAT, www.drewno.fordaq.com

Wskaźnik nastrojów gospodarczych ESI w UE

W czerwcu 2016 roku, po dwóch kolejnych miesiącach wzrostu, wskaźnik nastrojów gospodarczych (ESI) pozostał zasadniczo niezmienny zarówno w strefie euro (-0,2 do 104,4 punktów) jak i w całej UE (+0,1 do 105,7 punktów). Pozostaje nadal nieco ponad średnią długookresową.

W stosunku do analogicznego okresu roku 2015, w ciągu pierwszych 4 miesięcy nastąpił spadek produkcji budowlanej o 0,4% w strefie euro (EA19). W EU28, spadek o 1,5% jest wynikiem zmniejszenia o 5,2% lądowego budownictwa inżynieryjnego i o 0,8% w budownictwie ogólnym. Wśród państw członkowskich, dla których dostępne są dane, największe spadki produkcji budowlanej odnotowano w Słowenii (-31,2%), na Węgrzech (-29,8%), w Polsce (-15,9%) i w Czechach (-15,2%) a największe wzrosty w Rumunii (+ 12,8%), Szwecji (+ 8,7%) i Holandii (+ 6,2%). ■



Wskaźnik ESI (Economic Sentiment Indicator) to wskaźnik nastrojów gospodarczych, na który składa się pięć sektorowych wskaźników zaufania o różnych wagach: wskaźnik zaufania w przemyśle, wskaźnik zaufania dla usług, wskaźnik zaufania konsumenckiego, wskaźnik zaufania w handlu detalicznym i wskaźnik zaufania w budownictwie. Szczegóły, patrz: http://ec.europa.eu/economy_finance/db_indicators/surveys/index_en.htm

USA: Pozew sądowy przeciwko Greenpeace

Firma Resolute Forest Products Inc. wniosła pozew federalny w Stanach Zjednoczonych przeciwko Greenpeace i kilku jego współpracownikom o ściąganie haraczy i zniesławianie praktyk leśnych spółki.



Skarga zawiera roszczenia o wymuszenie haraczy, zniesławienie znaku towarowego i niedozwolone zakłócenia działalności. Mająca siedzibę w Montrealu, firma dąży do wyrównania strat i zrekompensowania innych szkód. Resolute oskarża Greenpeace o fabrykowanie fałszywych dowodów, takich jak zdjęcia rzekomo pokazujące pozyskiwanie przez firmę w niedozwolonych miejscach i jako eksploatującą obszary, które były faktycznie dotknięte pożarem.

Resolute, jeden z największych producentów papieru gazetowego w Ameryce Północnej, został pomówiony o niszczenie lasów w strefie borealnej, w Kanadzie. Firma tymczasem wykazała, że posadziła ponad miliard drzew w tym regionie i w żadnym razie nie doprowadziła do trwałego zmniejszenia arealu leśnego. ■

Zawieszony certyfikat FSC dla Schweighofera

Certyfikat FSC dla Holzindustrie Schweighofer został tymczasowo zawieszony przez jednostkę certyfikującą Quality Austria. Obecnie jest przygotowywany audyt na miejscu we współpracy z FSC i Quality Austria.



Holzindustrie Schweighofer stwierdza w komunikacie prasowym, że zaprasza organizacje pozarządowe, FSC i jej jednostkę akredytującą ASI, jak również inne grupy interesariuszy, do współpracy w tym badaniu w celu opracowania i wdrożenia przejrzystych i trwałych rozwiązań, w tym wyrażenia sugestii dotyczących poprawy.

„Jest rzeczą oczywistą, że będziemy utrzymywać wszystkie międzynarodowe standardy zrównoważonego rozwoju, także w okresie zawieszenia certyfikatu FSC”, mówi Georg Erlacher z Holzindustrie Schweighofer. „Chcemy we współpracy ze wszystkimi grupami interesariuszy odkryć potencjalne zagrożenia w zakresie legalnego pozyskiwania drewna, aby zamknąć ewentualne luki. Liczymy na duże zainteresowanie i konstruktywne propozycje ze wszystkich stron, w celu wypracowania szybko i sprawnie zadowalającego rozwiązania”, mówi Erlacher. ■

Szwedzi aktywni na rynku chińskim

Będąc aktywnym przez wiele lat w miastach chińskiego Wschodniego Wybrzeża, takich jak Szanghaj i Guangzhou, organizacja przemysłowa Swedish Wood wzięła udział w targach meblowych w mieście Chengdu w zachodnich Chinach. Chengdu jest potencjalnie ważnym obszarem dla wzrostu eksportu tartaków szwedzkich. Celem szwedzkiej ekspozycji na targach było inspirowanie i informowanie chińskiego przemysłu meblowego o szwedzkim drewnie oraz

tworzenie nowych kontaktów między nim a przedstawicielami szwedzkich firm tartacznych.

Stoisko Swedish Wood zaprezentowało meble ze szwedzkiej sosny, stworzone przez chińskich projektantów, wraz z próbkami pokazującymi różne wykończenia powierzchni, osiągnięte w szwedzkiej sośnie i świerku przez szczotkowanie, malowanie, lakierowanie i barwienie drewna. ■

SWEDISH WOOD
part of the Swedish Forest Industries Federation

